

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII.

Wiara i Ojczyzna! Kościół i Szkoła!

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes), listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”
— rua Aquidaban 87 —
 Curitiba — Paraná.
 Caixa postal B.

Agent na Kurytybę i okolice: **Jan Fauz,**
 rua America.

Przedpłata wynosi:

Rocznie	8 milrs.
Półrocznie	4 „
Dla Argentyny	7 pesów pap.
„ Ameryki Półn. i Kanady	3 dolary
„ Królestwa Polsk. i Rosyi	7 rubli
„ Austrii	16 koron
„ Państwa niemieckiego	14 marek.

Prenumeratę przyjmują P. P.:

Jan Fauz	Kurytyba, rua America
Zygm. Majewski	Batell
Józef Domański	plac Tiradentes
Fr. Krasiński	Portão
Stef. Witosławski	Abranches
Jan Puchalski	São Matheus
Jan Szkienierz	Prudentópolis
Mikołaj Zubacz	Marechal-Mallet
Stanisław Frydrych	Iraty
W. Ks. Teodor Drapiewski	Cruz Machado
W. Ks. Józef Kozak	Ponta Grossa
W. Ks. Jakob Wróbel	Agua Branca
W. Ks. Dworaczek	Col. Muricy
Karol Weil	Lapa — Mariethal
Bonifacy Witkowski	Araucaria
Błażej Preisner	Ivahy
Karol Gruner	Indayal (S. Catharina)

W Argentynie: W. Ks. Władysław Zakrzewski
 Marsilla 1555 — Buenos Aires — Palermo.
 W Ameryce Północnej: W. Ks. Hagspiel
 Techny (Mis. Maryaj). — Illinois.

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać”. (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

Rodacy! czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Polską” w Brazylii.

HR. KRZYSZTOF MIEROSZOWSKI.

Obojętność wobec Wiary.

(Ciąg dalszy)

Wspomnieć należy o tych »obojętnych« z klasy t. zw. inteligentnej, co wciąż »rozumując« szukają prawdy, lecz nie mają się właściwych sposobów do jej odnalezienia. Ci, zamiast badać religię z góry, wmówili w siebie, że to praca bezskuteczna; woleli więc przeciwko niej skierować swe usiłowania i dobrowolnie zażęzli w uporze zobojętnienia.

Istnieje niejaki podobieństwo pomiędzy udowodnieniem prawd religijnych a przedstawieniem prawd geometrycznych. Jeżeli bowiem rozpoczęlibyśmy nasz wykład o geometrii, stawiając na czele rozumowania, ostatnie końcowe twierdzenie, znaleźlibyśmy się wśród labiryntu bez wyjścia, niezdolni przedstawić nic przekonywującego, gdyż przedstawienie drugiego twierdzenia, utwierdza pojęcie pierwszego i zarazem drugiego — zaś przedstawienie ostatniego twierdzenia, każe przypuszczać wszystkie poprzednie. Chcieć mieć pojęcie jeszcze ostatniego twierdzenia, koniecznym jest, aby badanie rozpoczęło się od początku, nie od końca przedmiotu. Podobnie rzecz się ma z nauką prawdziwej religii. To jeden łańcuch dowodów ściśle ze sobą spojenych, dowodów wykluczających wszelką wątpliwość.

Na przykład tajemnica Trójcy świętej — dogmat zrażający bardzo wiele umysłów — wszakże dla tego co pragnie i chce zadać sobie pracy a z dobrą wolą i wiarą zastanowi się nad pojęciem trójosobowego a jedynego Boga — głębokość tej tajemnicy, w niczem wiary jego zachwiać nie może.

Przyjmujemy, nie prawdą, istnienie Boga? Czy więc Bóg może być objawie swe życie wewnętrzne? Odpowiedź musi oczywiście wypaść twierdząco. Gdy Bóg powie ludziom, że jest jedynym Bogiem w trzech osobach — czy należy Mu dać

wiarę? Czy wierzyć w tajemnicę Trójcy, chociaż jej nie pojmujemy? Oczywiście, bo z ust Boga, wypowiedzianą może być tylko prawda. Lecz, czy rzeczywiście Bóg to powiedział? Tak twierdzą jedni, — nie, głoszą drudzy. Tak więc cała trudność zamienia się w fakt historyczny, i musi być rozwiązana jak każda kwestja historyczna. W ten sposób usuwa się trudności przyjęcia danej Tajemnicy; dysputujący więcej się nią zajmować nie mają powodu; trudność bowiem nie tkwi w tajemnicy, lecz wyłącznie w zapytaniu: Czy Bóg mówił, czy Bóg ogłosił tajemnicę Trójcy świętej? Opuszczając sprawę badania bezpośredniego samej Tajemnicy, wychodzi się z położenia, które byłoby bez wyjścia.

Rolnik rzucający ziarno zboża w przysposobioną do siewu rolę, nie ma pojęcia, jaki odbywa się proces natury, by z tego ziarna zeszło wspaniałe, o złocistych kłosach zboże? Bezwarunkowo nie — lecz przekonał się, że taki będzie wynik jego siewu i dla tego też, całą tę pracę podejmuje. Podobnie nie pojmując samej Tajemnicy o Trójcy św., lub wcielenia Słowa Bożego, Chrześcianin wierzy — bo przekonał się z Objawienia Bożego o ich istnieniu.

Inni znów, obalamuceni rozmaitością istniejących wyznań, sekt i ohrządków, sądzą, że one wszystkie dobre, zatem wnoszą, że wolno pozostać w tej wierze w jakiej się jest, bez starań zbadań, czy się jest w błędzie, czy w prawdzie.

Łatwo przekonać, że nieuctwo i nieznanie to główna podstawa obojętności religijnej. A rzecz godna uwagi, że w sprawie wiary, nieznanie uczoności, równa się nieznanemu ci małemu dziecku. Owi nieszczęśliwi uczeni, będą rozprawiać o wszystkim, wszystko są w stanie wytłumaczyć gołowi i przedstawić nam świat, jakim miał być przed wiekami. Dla nich

niebo to otwarta księga, — morze: niema dla nich tajemnicy, — ziemia: musi otworzyć najgłębsze swe chłuby, i wyjawiać wszystko, co w nich się mieści, zarówno skarby jak i niebezpieczeństwa. Bieguny — północny czy południowy — i te zbadał i o nich całe księgi napisać są w stanie. Ale zapytajmy o religię? Odpowiedź otrzymamy niejasną, trwożliwą, nie pewną, a prawie zawsze fałszywą i błędną.

To cośmy powiedzieli, twierdzimy na podstawie własnego doświadczenia.

Razu pewnego, wśród rozmowy nadzwyczaj ożywionej i inteligentnej, zapytuję jednego z obecnych, w kwestji natury ludzkiej i jej przeznaczenia, mianowicie, postawiliśmy pytanie: jaki cel miał Bóg stwarzając człowieka. Zapytany odpowiada zawiłymi okreśnikami, gdzie słowo »może«, »prawdopodobnie«, wciąż się powtarza. Wreszcie zapytany, czy człowiek obowiązany do oddawania czci Bogu i jaką ma być ta cześć. Długo trwało milczenie. W końcu powiada zagadnięty, głęboko westchnąwszy: rzeczywiście to nie wiem, nie badałem tej kwestji, jednakże, ukończywszy swe prace o kręgosłupach, wezmę się do badania chociażby kwestji o piekle, bo ono przejmuje mnie pewnem przerażeniem.

Zastanowiłem się nad otrzymaną odpowiedzią. Więc człowiek, uczony i światły badacz, nie umie odpowiedzieć na zadane pytanie, dlaczego znajduje się na ziemi, skąd pochodzi, dokąd dąży? nie wie, co się z nim stanie po śmierci, nie wie czy istnieje piekło, czy należy się go obawiać! I nad tem wszystkim będzie się dopiero zastanawiał, gdy ukończy swą pracę o kręgosłupach!

Niestety, u tak zwanych »obojętnych«, apatya, zobojętność, tch. grzostwo, stoi na równi z nieuctwem; z obawy, że nie uda się im odnaleźć prawdy, wolą nie rozpoczynać trudu jej poszukiwania. Gdy zaś przedstawi im się możebność pojęcia za błędną wiarą — wolą dla uniknięcia pomyłki, wszelką wiarę odrzucić; — albo w obawie, że może okazać się słuszność oddania czci Bogu, która Mu się należy,

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

ROZDZIAŁ I.

Kochanka księcia.

Święcono podług ruskiego kalendarza Nowy rok 1860.

Wspaniałe pałace wznoszące się nad brzegiem Newy, a stanowiące po większej części własność cesarskiej rodziny, były rzęsiście oświetlone, a czarowne światło wychodzące z tysiącami płomieni i płomyków z kosztownych pajaków i świeczników, padało przez wysokie, w kablak wygięte okna na ulicę i w połączeniu z lśniącym lodem, który pokrywał dumną rzekę Petersburga, sprawiało czarowne, magiczne wrażenie.

Szarobrunatne chmury rozciągające się nad stolicą potężnego caratu, syły obficie płami śniegu.

Petersburg w śniegu! czarujący widok, którym zachwyceni oczy zaledwie nasycić się mogą, a szczególnie dziś w noc sylwestrową, w którą ulice miasta roily się od świątecznie przybranych ludzi, w którą wśród wesołego dźwięku dzwonków fantastycznie przyozdobione sanki mknęły przez place i ulice, w którą tak w pałacu, jak i w ubogiej chacie ludzie rozweseleni błogą nadzieją, bawia się.

W noc tę, zanim jeszcze dzwony zabrzmiły na północ i zarazem rozpoczęcie nowego roku, wysunęła się w zawięję śnieżną z jednego z pałaców, stojących w pobliżu cesarskiego zamku zimowego, przez tylną, niską furtkę jakaś męska postać otulona w długi płaszcz. Nowy ten przechodzień, który z pewnego

rozmyśtu podniesionym kołnierzem zakrył twarz, przezornie spoglądał na wszystkie strony, następnie spieszenie skierował swe kroki w kierunku Newskiego prospektu.

Główna ta arterja petersburskiej komunikacji była napełniona ludźmi i wozami; — łatwo więc było człowiekowi w długim płaszczu dostać się w środek tłumu w którym znikł.

Raźno szedł dalej, a na życzenia szczęśliwego nowego roku przechodniom zaledwie skinieniem głowy odpowiadając, przybył do słynnego bazaru rosyjskiego milionowego miasta.

Tutaj wolno zbliżył się do sanek, które zdawały się na niego czekać. Skoro woźnica go spostrzegł, zdjął uniżenie czapkę, i wydał ów właściwy świst, który rosyjskim koniom służy jako sygnał do rozpoczęcia jazdy.

Nieznajomy spieszenie wsiał do sanek, futrzane nakrycie podniósł aż do piersi, a konie szybkim klusem pomknęły przez liczne ulice i uliczki, które prowadziły ze środka miasta w stronę najuboższych przedmieść Petersburga.

Sanki zatrzymały się przed niskim drewnianym budynkiem, którego okiennice szczelnie były przykryte.

Nieznajomy wysiadł i udał się do drzwi, które zapomocą małego kluczyka z niezwykłą szybkością otworzył.

Zanim jednak zdołał wejść, powstała tuż koło niego z bruku jakaś ciemna postać, której dotychczas nie zauważył i rzekła jęczącym głosem:

— Oby was Bóg błogosławił ojczulku, wyciągnijcie sakiewkę i dajcie biednej kobiecie jakie noworoczne!

Nieznajomy zrazu przestraszył się, uspokoił się jednak, gdy ujrzał łachmanami okrytą żebraczkę.

Sięgnął szybko do kieszeni futrem podbitego płaszcza, wyciągnął parę sztuk srebrnej

monety i wsunął je żebraczce w otwartą rękę.

W tej samej chwili kobieta skoczyła w tył, rzuciła nieznajomemu pod nogi otrzymane pieniądze i zawołała ostrym, ironicznym głosem:

— Srebro! — książęta cesarskiego domu zwykli biednym tylko złoto dawać — ty wielki książę Konstanty nie jesteś bynajmniej szlachetliwym!

Nieznajomy cofnął się wstecz, jak gdyby każde słowo wymówione przez starą kobietę było kulą, w jego pierś skierowaną. Chciał iść za nią, chciał ją zatrzymać i rozmówić się z nią, lecz ona z dziwną szybkością zniknęła w zakręcie ulicy, zanim zdołał się opamiętać.

— To nie wróży nic dobrego — wyszeptał młody człowiek strwożony — właśnie dzisiaj, w noc nowego roku, to nieszczęsne spotkanie — to potwierdza moje przecucia, które od tak dawna serce moje dręczą i każdą uciechę życia mojego zaprawiają. — Lecz nie powinienem tego Maryi dać poznać, pocóż mają te cienie bojaźni jej czystą duszę zasępiać?

To mówiąc otworzył drzwi domu i wszedł do mile urządzonego, wystanego dywanami przedpokoju.

W brązowych świecznikach paliło się wiele świec, światło ich jednak przytłumiały przyjemne umbrunki.

Nieznajomy musiał znać dobrze ten dom, porzucił futro na krzesło i stanął przed wysokim lustrem, w którego kryształowym szkle przelotnie obejrzał swoją męską postać.

Nieznajomy był mężczyzną uderzającej piękności i wykwintnie ubranym. Miał na sobie mundur rosyjskiej marynarki, gęsto złotymi sznurami naszywany, a potrójna kotwica, bogato złotem na szliffach haftowana, oznaczała admirała cesarskiej floty.

drzwi prowadzące do przedpokoju, a w nich ukazała się młoda kobieta.

Na jej widok cłbicie oficera zajaśniało szczęściem.

— Maryo! — zawołał, — i rozwarł tęsknie ramiona, — moja droga Maryo, ty słyszałaś, że przyszedł a ja myślałem, że przyjdę niespodzianie.

Młoda kobieta rzuciła mu się z okrzykiem uniesienia na piersi i w miłosnym uścisku opłótła mu ramiona około szyi.

— Wiedziałam przecież, że przyjdiesz, Konstanty, — wyszeptała głosem wzruszonym ze szczęścia, — ach, byłoby to przecież dla twojej Maryi bardzo smutny nowy rok, gdybym się miała wyrzec nadziei ujżenia ciebie.

— Dla mnie również bardzo smutny — odrzekł admirał i — zaprowadził ukochaną do uroczu urządzonej komnaty, — dlatego uciekłem od zabawy zimowego pałacu, gdzie car zebrał dzisiaj wszystkich członków cesarskiej rodziny. Ach, wierz mi najdroższa, że to nie przyszło mi z łatwością, gdyż wiesz, że od jakiegoś czasu każdy mój krok jest śledzony, lecz pędziła mnie do ciebie miłość całą nieprzeartą mocą kochającego serca, i gdybym miał za to głową zapłacić, byłbym pospieszył do mojej Maryi, chociażby tylko na małą chwilę.

Z niezmierną tkliwością przycisnął ukochaną do piersi i pokrywał jej usta niezlicznymi pocałunkami.

Kobieta, którą młody oficer trzymał w swoim objęciu, była to piękność w pełni rozkwitu.

Jej postać straciła wprawdzie delikatne, miękkie dziewczęce kształty, natomiast młode ciało jaśniało w pełni smukłej wyjątkowości, a szyja, piersi i ramiona posiadały owe szlachetne zaokrąglenia, które mistrze rzeźbiarskiej sztuki nadali swoim nieśmiertelnym dziełom.

Ciemno kasztanowe włosy, w puklach okalające głowę, harmonizowały z lśniącym blas-

wola od wszelkiego jej objawu odstąpić. Ponieważ mają wątpliwość, czy Chrystyanizm jest rzeczywiście prawdziwą religią, mówią, że wobec istniejących wątpliwości są zwolnieni do stosowania się do jego przepisów; uważają się za uprawnionych do życia po za zasadami religijnymi, uznali się niezależnymi od jakichkolwiek obowiązków moralnych, przez religię nałożonych; po takim zastanowieniu, oddają się w całości sprawom materialnym, zabawie, wszystkiemu co dogodne, co przedstawia coś pozytywnego, zajmując ich czas obecny — całą zaś przyszłość pozostawiają przypadkowi.

W Niemczech w starożytnym klasztorze, można zobaczyć wymalowaną na ścianie następującą fantastyczną scenę: ludność cała, mężczyźni, kobiety, starcy i dzieci, wszystko tańczy jakiś szalony taniec. Z boku stoi śmierć z ironiczną twarzą i przed tańczącymi, co chwila otwiera w podłodze zasuwę, w którą zawsze jeden z tańczących wpada. Pozostali patrzą się za wpadającym czas jakiś, lecz wkrótce krążą dalej, a są wśród nich i tacy, co zamykają oczy by groźnego miejsca w podłodze nie widzieć. Tylko jeden stary mnich zastanawia się nad tem, co się dzieje z tymi, co z koła bawiących się zniknęli — innym na myśl to nie przyszło! Taniec trwa dalej, klapa w podłodze wciąż się usuwa i wciąż znowu za wpadającym się zawiera, a śmierć się śmieje, widząc ni-których przerażenie. Lecz mimo że tylu już zniknęło, tłumy nowe przybywają i wypełniają powstające szczeliny.

Czyż to nie obraz życia naszego, naszego ustroju, społeczeństwa całego? Czyż ono nie tańczy ogarnięte szaleńcem, nie pytając, na czym zabawa się skończy, jakie przeznaczenie tych, co w niem już więcej udziału brać nie mogą. Gdy kto straci ojca, matkę, sobie oddanego przyjaciela, widzimy go przez chwilę nachylonego nad grobem, szukającego wzrokiem krawców krainy nieznanej... lecz wnet sprawy bieżące odrywają... taki szalony rozpoczyna się na nowo, — taniec, który zakończy czterastoletni młodzieniec, a nawet dziecko dwunastoletnie — zmęczone życiem, samobójstwem, bo w niem widzi prawdziwy odpoczynek; taniec, w którym widać uczonego, badającego wszystko... tylko zaniedbując go zbadać otchłani, która go przyciąga do siebie, a który nie zna ani głębi, ani zawartości, ani dnia ostatecznego.

Obraz wspomniany, wiernie przedstawia naszą epokę. W czasach obecnych, »obojętnych« jest coraz więcej; szeregi ich coraz liczniejsze; coraz większe tłumy bezwiednie i bezcelowo się kręcące, — żyjących z zapamiętaniem używania, jakgdyby godzina zgonu, dla nich nigdy wybić nie miała. Sprawdzenie tego umyślowego stanu społeczeństwa, nader smut-

ne nasuwać musi myśli, — każde bowiem społeczeństwo, w którym przeważa obojętność, jest społeczeństwem straconym, gotowem poddać się każdemu przewrotowi, — społeczeństwem straconem stojącym nad brzegiem przepaści... w której zniknie na zawsze. Nie jest to przesada, lecz smutną prawdą, rzeczywistością.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Odezwa!

Hasło »swój do swego« rozbrzmiewa dziś na całym obszarze Polski, ruguje wszędzie wyroby obce, zwracając publiczność polską ku polskim kupcom, polskim rękodzielnikom i przemysłowcom.

Na ucisk polityczny odpowiadamy orężem niejednokrotnie bolesnym, bojkotem handlu i przemysłu ciemieżców naszych. Pruskiej polityce gwałtu przeciwstawiamy w dziedzinie handlowej rugowanie towarów pruskich, które zalewały do nie dawna miasta nasze w postaci ostatniorzędnej tandety, ciągnąc z ludności olbrzymią nięraz lichwę. A pieniądź przez wrogich lichwiarzy wyciskany, ileż to razy wędrował do kieszeń wodzów polakożerczej polityki w pruskim zaborze?

Obecnie solidarność narodowa stara się tu kres położyć. Dziś usiłujemy wyroby obce zastąpić swymi krajowymi, kładąc przez to podwaliny pod rodzime rzemiosło, pod rodzimy przemysł i handel.

Zasada »swój do swego« staje się w narodzie tak popularną i powszechną, że dziś wyszła już daleko poza szczytne ramy handlu; dziś jako narodowe hasło, obowiązuje każdego narodo-uświadomionego Polaka, każdego polskiego przedsiębiorcę do zatrudniania i dawania zajęcia robotnikowi tylko polskiemu.

Z przyjemnością zauważyć należy, że przedsiębiorcy polscy stosują się czemraz częściej do tej zasady, zatrudniając u siebie tylko Polaków. Iluż to architektów czy inżynierów polskich nawet na obczyźnie dobiera nieraz z trudem personel wyłącznie polski?

Największa polska świątynia w Paranie, kościół im. św. Stanisława w Kurytybie, wznosił się dzięki ofiarności tylko polskich wiernych. Pragniemy przeto, by nad jego ukończeniem pracowali tylko Polacy.

Zyczeniem naszym jest, by również pracę główną, malowanie wnętrza kościoła, wykonał nie cudzoziemiec, lecz fachowiec-Polak.

W tym celu zwracamy się do kompetentnych fachowych artystów malarzy polskich, o ile tacy znajdują się w Paranie i w Brazylii, niech się czemprędzej zgłoszą, niech przedłożą swe projekty. Termin zgłoszenia się upływa z końcem lipca.

Robotę i zarobek oddamy chętnie nie partaczowi na zysk spekulującemu, ale sumiennemu fachowemu rodakowi.

Przykrem by było, gdybyśmy zmuszeni byli, w braku naszych kandydatów, oddać malowanie świątyni polskiej nie Polakowi, lecz Brazylijanom czy Niemcom, którzy już teraz zalewają nas swymi ofertami.

Żyjemy przeto nadzieją, że głos nasz nie przebrzmi bez echa, że siły prawdziwie fachowe, których przecież nam Polakom nie brak, pośpieszą, by wytrawnym upiększeniem kościoła, pozostawić trwałą pamiątkę ludności polskiej w Paranie.

Komitet kościelny.

Roboty na roli w kwietniu.

Kwiecień jest miesiącem najbardziej odpowiednim do uprawy ziemi pod zimowy zasiew.

Rośliny dojrzewają bez wyjątku wszystkie, lecz tylko w pulchnej glebie. Należy ją zorać głęboko bo tylko wtedy wsiąkną w nią należycie zimowe i wiosenne deszcze, służące ku rozwojowi roślin.

Przez oranie bywają zielska i chwasty jako pożyteczny dla gleby materiał wkopywane a przytem nawozy sztuczne, jak kali, amoniak, kwas fosforowy dostają się do gleby, gdzie korzonki roślin je pochłaniają.

Rolnik sadi w kwietniu w bardzo wielkiej ilości fasolę, omijając starannie glebę, na której kiedykolwiek rosły owoce strączkowe... Fasola jest rośliną najważniejszą do sadzenia pod zimową porę. Białkowane jej ziarna mieli się i używa jako cenny pokarm dla bydła Zawierają one bowiem 70% materiałów pokarmowych.

Według doświadczeń Tomsohna, mleko krów i owiec fasolą żywionych, dawało o wiele więcej masła niż przy paszy trawą i jęczmieniem. Fasola jest ze względu na swe gorzkie składniki, wcale zdrowym dla organizmu zwierzęcego materiałem.

W pszczeniactwie odgrywa fasola rolę wybornej twórczyni miodu.

W ogrodnictwie owocowym, dobre uprawienie gleby i nagnojenie jest główną robotą przed rozpoczęciem zimy. Ponieważ pnice i gałęzie drzew szczególnie starszych, mchem i pasożytami roślinnymi a częstokroć i robactwem są pokryte należy je od połowy kwietnia po koniec maja polewać rozrzedzoną w wodę, które zabójczymi składnikami niszczą pasożyty drzewne umożliwiając tem samem drzewu swobodny rozwój.



Ze świata politycznego

NA PÓŁWYSPIE BAŁKAŃSKIM

Wrzenie na półwyspie bałkańskim nie ustaje. Od czasu do czasu wybuchają płomienie, które obejmują mniejszy lub większy obszar tego podminowanego dynamitem półwyspu. Obecnie widownia pożaru wojennego jest nowe państwo bałkańskie, Albania, a ściślej mówiąc jej część południowa, granicząca z Grecją i nosząca nazwę Epiru.

Ludność Epiru północnego, w przeważnej swej części grecka, od początku była przeciwna przyłączaniu Epiru do Albanii, stawiając żądanie przyłączenia go do Grecji. Poparci przez regularne wojska greckie, umiejące jak wiadomo, bawić się tanim kosztem w bohaterów i zdobywców; Epiroci powstali przeciwko tymczasowemu rządowi albańskiemu. Niebawem jednak do sporu wtrąciły się mocarstwa i zaleciły Grecji wycofanie swych posiłków z Epiru, uznając tem samem jego przynależność do Albanii. Wówczas Epiroci ogłosili autonomię Epiru i utworzyli rząd autonomiczny.

Stan rzeczy w Epirze nabiera charakteru coraz poważniejszego. Siły powstańcze wraz z posiłkami otrzymanymi z Grecji, wynoszą już około 20 tysięcy ludzi, dobrze zaopatrzone w wszelki materiał wojenny przez swych rodaków z królestwa greckiego, a zdaje się, że pocichu i przez rząd grecki, pragnący powiększyć swe terytorium. Albańska milicja ustępuje znacznie pod każdym względem powstanców.

Wobec tego na samym wstępie czeka ks. Wieda trudne zadanie: czy ustąpić powstańcom i zgodzić się na autonomię Epiru, czy też walczyć z nimi i narazić się na przegrana.

Mocarstwa jeszcze nie zajęły urzędowego stanowiska wobec wydarzeń epirońskich i nie powzięły żadnych określonych postanowień. Toczy się tylko dyskusja w prasie. »Temps« i inne dzienniki francuskie rozwodzą się nad niezrośniętym położeniem greckich epirotów, którzy dostali się pod berło albańskie. »Popolo Romano« natomiast dowodzi, że Grecji i Albańczykom w Epirze żyli spokojnie z sobą za czasów tureckich, tem bardziej więc mogą się zgodzić z sobą pod panowaniem ks. Wieda, który niewątpliwie za pierwsze i najważniejsze zadanie swoje będzie uważał obronę i godzenie interesów poszczególnych odłamów ludności albańskiej.

Sądzą powszechnie, że zaprowadzenie ładu i porządku w nowokreowanym państewku, zaludnionem przez różnorodne napółdzikie plemiona, buntowane częstokroć z zewnątrz, nie będzie łatwe, wobec tego nowemu monarsze nie wróżą dłuższego zasiadania na podminowanym tronie. Przypuszczają, że książę Wied, w celu zapewnienia sobie chociaż chwilowego pokoju, rozpocznie od nadania Epirowi północnemu autonomii. Po autonomii Epiru przyjąć musi nadanie rządów autonomicznych wciąż buntującym się niespokojnym malisorom i mirydytom. Tylko bowiem stopniowo, przy zastosowaniu mądrej i oględnej polityki, można mieć nadzieję, że uda się złączyć w jedną całość polityczną niespokojne i wrogie sobie plemiona albańskie.

Wojna rosyjsko-niemiecka.

Z okazji zamianowania ministra wojny Suchomlinowa generał gubernatorem warszawskim pisze generał Botjanow w »Petersburskiej

ciemnych ocz i purpurą pięknie zakrojonych ust.

Z namietnością oddawała młoda kobieta pieczęty oficer.

— Jak jestem szczęśliwą, że mam cię przy sobie — mówiła — ach, ty nie możesz przeczuć, jaka obawa ogarnia mię, gdy ty jesteś zdale odemnie.

— Zdać mi się, że każdej chwili wpadną siepacze cara do tej komnaty i porwą mię i moje dziecko i uprowadzą mię stąd, z tej nowej ojczyzny, gdzie byliśmy tak bardzo szczęśliwi.

Siepacze cara? — powtórzył młody admirał, uspokój się, moje kochanie najdroższe, mój brat, potężny władca Rosyi, może wprawdzie swoją żelazną wolą gubić narody i całe ludy wymordować, on może prawa ustanowić i zyskać dla nich ważność prawomocnym strumieniem krwi, lecz jednej rzeczy nie może sam Aleksander II zdziałać, nie może wyrwać z naszego serca miłości i zmusić nas, abyśmy o sobie zapomnieli.

— Nie najdroższy! — zawołała młoda kobieta — nierozdzielnie wiążę łączy nas, chodź, chcę ci pokazać słodki węzeł, który nas łączy.

Weszli oboje do sąsiedniej, blade oświetlonej komnaty; tu w małym pościelonym łóżeczku spoczywał, na śnieżnej białości pudroszczęce mały chłopczyk.

Głowę z jedwabisto miękkimi, ciemnymi loczkami położył na różowych rączkach i spał spokojnie, on nawet uśmiechał się przytem, jak gdyby we śnie zobaczył wielką lalkę, albo jasno gorejącą choinkę.

Młody oficer wzruszony złożył ręce i szeptał: — Moje dziecko, mój drogi chłopak!

— Nie budź go! — prosiła matka — zaledwie mogłam Włodzimierza, dzisiaj ułożyć do snu, dzieciak chciał koniecznie zostać, aż przyjdzie, obiecałeś mi bowiem małą łódkę parową!

— Jutro, gdy się Włodzimierz obudzi, znajdzie ją!

— Patrz kochana — mówił dalej i przyśunął matkę swego dziecka bliżej do siebie — ilekroć tu u postania naszego chłopca stoję, robi mi się ciężko na sercu, gdyż myślę o przyszłości. Mój biedny Włodzimierz, zawsze sobie to mówiłem, pochodzi z cesarskiej rodziny Romanowów, jest moim synem, synem wielkiego księcia Konstantego, a przecież nad losem jego rozpościera się jakaś niezbadana ciemność, która mię trapi. Jak długo ja żyję, nie może ani tobie, ani dziecku na niczem zbywać. Lecz gdybym pewnego dnia nie powrócił więcej z morza, gdybym w jakiejś bitwie musiał życie poświęcić za ojczyznę — co się z wami stanie? Kto nad tobą Maryo i nad twoim chłopcem będzie miał pieczę?

— Ojciec w niebie uczyni to! — rzekła młoda piękna kobieta z pobożnym oddaniem się — na niego liczymy Konstantynie!

— Ty jesteś aniołem, moja droga Maryo! — zawołał wielki książę Konstanty, — dowiodłaś mi tego przez tysiąc ofiar, które dla mnie poniosłaś!

— Gdy cię poznałem, byłaś wtedy jedyną córką możnego barona Kurlandzkiego o której wiele mi się ubiegało. Dla mnie jednak uciekała z ojcowskiego domu, dla mnie wszystko porzuciłaś, co ci mogło dać przyszłość, mnie oddałaś nawet w ofierze swą dziewczęcą cnotę, zostałaś kochanką księcia!

— Nie, moja kochana Maryo, nie rumień się, nie potrzebujesz się tego bynajmniej wstydzic, przed Bogiem bowiem jesteś moją żoną, jeżeli także przed ludźmi nią być nie możesz!

Piękne oczy Maryi tonęły we łzach.

— A przecież Konstantynie — powiedziała — podczas pięciu lat, przez które nawzajem do siebie należymy, niezliczone razy modliłam się do Boga, ażeby uczynił jakiś cud, któryby ten nieszczęśliwy stosunek mógł zmienić. Czemuż jestem teraz, jak nie twoją me-

tresą, która nie powinna spojrzeć na żadną uczciwą kobietę, nawet na najuboższą mieszczańską kobietę; jakżeż szczęśliwą czułabym się, gdybym się mogła nazwać twoją ślubną żoną, i gdyby moje dziecko, mój Włodzimierz, miał nazwisko swego ojca.

Głos Maryi zamarł we łzach; wielki książę Konstanty ponuro patrzył na postanie swego syna, a w piersi szalała mu burza gwałtownych uczuć.

— To nie może być! — szeptał — to się nie stanie!

— Czyż więc serce cara, twego brata nie da się wzruszyć? — krzając zawołała młoda kobieta. Opowiadają przecież o nim, że nie jest nieprzystępnym dla ludzkich uczuć o łagodności i z pewnością nie odepchnąłby mię srogo od siebie, gdybym płacząc rzuciła mu się do nóg i błagała o łitość dla nas i naszego dziecka!

— Na miłość Boską! co chcesz uczynić? — zawołał wielki książę Konstanty ogromnie przestraszony. — Aleksander II, jest dobry a jego serce pełne współczucia, lecz widzę sam że w tym wypadku nic innego by nie uczynił, prawa rodzinne Romanowów są żelazne i ostre czyż cię już nie zadowala moja miłość?

— Twoja miłość! — rzekła młoda kobieta — cóżby się zemną stało, gdybym nie posiadała twojej miłości i dziecka.

Nie prawdaż, Konstanty, ona zawsze przecież pozostanie, twoja miłość — powiedz mi to, powiedz, z ust twoich chcę słyszeć, że twoja miłość i wierność pozostaną mi na zawsze — aż do grobu!

— Aż do śmierci! — zawołał wielki książę Konstanty. — przysięgam ci to Maryo tutaj na głowę naszego dziecięcia!

Mamo, Mamo! — zawołał w tej chwili mały Włodzimierz, którego musiała jakiś przykre sny dręczyć, gdyż na drobnej jego twarzyczce malował się przestach i niepokój.

Drżąc na całym ciełe spoglądała Marya to na dziecko, to na kochankę.

— Co to jest? wyszeptała — zły to znak, dziecko wołało mię na pomoc w chwili, gdyś mi przysięgał na wierność składał, Konstantynie, tak mi się serce ścisnęło i tak mi straszno — Boże, strzeż naszej miłości!

Zaledwie to powiedziała, jakieś brzmienie rozległo się w powietrzu — to dzwony zabrzmiły i wysyłając gwałtowne i wzniosłe tony w świat, zwiastowały ludziom rozpoczęcie nowego roku.

W chwili tej miliony gorących modłów wznosiły się do Boga, miliony nadziei wzbudziły się, tak potężne, że pierwszą ludzką była za słabą, aby je objąć i zatrzymać.

Wielki książę Konstanty zaś zabierał się już do odejścia.

— Muszę wracać do pałacu carskiego — rzekł — gdyż moja nieobecność mogłaby wzbudzić podejrzenie. Bądź zdrowa, moja najdroższa Maryo, jutro, jeżeli Bóg pozwoli, zobaczmy się znowu.

Przycisnął ją jeszcze raz do piersi, a usta ich złączyły się w długim, namiętnym pocałunku. W końcu rzucił jeszcze tęskne i pełne miłości spojrzenie na śpiące dziecko i opuścił domek, który mieścił w sobie całe jego szczęście.

Raźno puścić się w drogę otulony w futro — lecz zanim jeszcze zdolał dojść do najbliższego zakrętu ulicy nagle rozległ się rozkaz »stój, i około dwanaście ciemnych postaci otoczyło go zewsząd. Po odznakach poznał tajną policję przydzieloną do służby przy osobie cesarskiej.

Zdumiał się książę, przeczuwał już nieszczęście i z widoczną nieufnością przyglądał się człowiekowi, który mu z niskim ukłonem podał opieczętowany list.

Oddawca tego listu miał na sobie elegancie cywilne ubranie, był jeszcze młody, w wieku księcia Konstantego, który miał trzydzieści lat.

1929

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY
 Rocznie: w Brazylii 14000, do Argentyny 6 posów
 do Ameryki Południowej i do Europy 3 dolary.
 Numer pojedynczy 400 reisów.
 WARUNKI OGŁOSZEN
 Drobne ogłoszenia do 3 cm. wysokości (jeden tam)
 1 raz 3000, 2 razy 5000, 3 razy 7000, 5 razy 12000
 Większe ogłoszenia po 600 reisów (urzędowe 18000)
 za literę jednolite. W tekście 100 proc. drożej.
 Rozmowa 50 proc. niższej. Ogłosz. tylko za gotówkę.



ADRES do LISTOW I PRZESYŁEK PIENISZNYCH
 [Wskazanie na mapie]
 Gazeta Polska Curytyba Parana, Caixa Postal B
 REDAKCJA i ADMINISTRACJA
 w domu przy ulicy Conselheiro Laurindo No 6
 (blisko Uniwersytetu Paranaense)
 Gazeta wychodzi raz na tydzień, zawsze w środę.
 Wydawca: Franciszek Wodan
 Redaktor: Ignacy Skarasz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: RUA CONSELHEIRO LAURINDO, 6 - CURITYBA - PARANÁ - BRAZIL - CAIXA POSTAL B

1929

LIPIEC.

- 1 P Wzrzenia sw. Krwi P.J.
- 2 W a w i e d z. N.M.P.
- 3 S Teodora II. pap.
- 4 C Teodora b.
- 5 P Antoniego Mar. Zac.
- 6 S Łucji m.
- 7 N Cyryla i Metodego
- 8 P Elżbiety król.
- 9 W Weroniki de Jul.
- 10 S 7 Braci męcz.
- 11 C Piusa I. pap.
- 12 P Jana Gwালberta
- 13 S Anakleta pap.
- 14 N Bonawentury b.
- 15 P Henryka cesarza
- 16 W M. B. Szkaplerznej
- 17 S Aleksego
- 18 C Szymona z Lipnicy
- 19 Wincetego a Paulo
- 20 S Bł. Czesława, Hier.
- 21 N Praksedy p.
- 22 P Marji Magdaleny
- 23 W Apolinarego b. m.
- 24 S Bł. Kingi kr.
- 25 C Jakóba ap.
- 26 P Anny
- 27 S 7 Braci śpiących
- 28 N Wiktora pap.
- 29 Marty p.
- 30 W Abdon i Sennena m.
- 31 Sr Ignacego z Loyoli

SIERPIEŃ.

- 1 C Piotra w okowach
- 2 P N.M.P. Anielskiej
- 3 S Znal. św. Szczepana
- 4 N Dominika
- 5 P M. B. Snieżnej
- 6 W Przemienienie Pańs.
- 7 Sr Kajetana
- 8 C Cyrjaka m.
- 9 P Romana żoł. m.
- 10 S Wawrzyńca m.
- 11 N Tyburcego m., Zuz.
- 12 P Klary p.
- 13 W Hipolita i Kasjana m.
- 14 Sr Wig. Euzebjusza b.
- 15 C WNIEBOWZ. N.M.P.
- 16 P Joachima
- 17 S Jacka
- 18 N Heleny ces.
- 19 P Ludwika z Tuluzy
- 20 W Bernarda op.
- 21 Sr Joanny Fr. de Chant.
- 22 C Tymoteusza m.
- 23 P Filipa Benicjusza
- 24 S Bartłomieja ap.
- 25 N Ludwika króla
- 26 P M. B. Częstochowsk.
- 27 W Józefa Kalasantego
- 28 Sr Augustyna b.
- 29 C Ścięcie św. Jana Ch.
- 30 P Róży Limańskiej
- 31 S Rajmunda Nonnata

WRZESIEŃ.

- 1 N Brouislawy
- 2 P Stefana kr.
- 3 W Szymona Słupnika
- 4 Sr Rozalji p.
- 5 C Wawrzyńca Justyn.
- 6 P Zachariasza pror.
- 7 S Reginy p. m.
- 8 N NARODZENIE N.M.P.
- 9 P Piotra Klawera
- 10 W Mikołaja z Tolent.
- 11 Sr Prota i Jacka mm
- 12 C Najśw. Imienia M. B.
- 13 P Filipa m.
- 14 S odwyższ. św. Krzyża
- 15 N M. B. Bolesuej
- 16 P Korneljusza i Cyrjaka
- 17 W Stygm. św. Franc.
- 18 Sr + Such. Józefa z K.
- 19 C Januarego b. m.
- 20 P + Such. Eustachego m.
- 21 + Such. Mateusza ap.
- 22 N Tomasza z Wil.
- 23 P Tekli p. m.
- 24 W N. M. P. od Okupu
- 25 S Bł. Władysława
- 26 C Cyprjana i Just. m.
- 27 P Kosmy i Damjanam.
- 28 Wacława kr.
- 29 N Michała arch.
- 30 P Hieronima

PAZDZIERNIK.

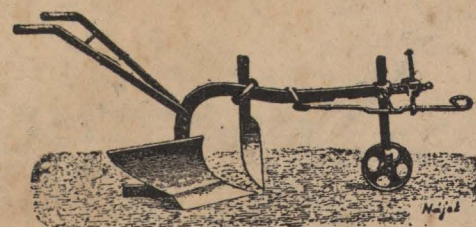
- 1 W Jana z D., Remigjusza
- 2 Sr Antolów Stróżów
- 3 C Teresy od Dziec. Jez.
- 4 P Franciszka z Assyżu
- 5 S Placyda i Tow. mm.
- 6 N Brunona op., Emilji
- 7 P M. P. Różańcow.
- 8 W Brygidy p.
- 9 Sr Ludwika Bertranda
- 10 C Franciszka Borg.
- 11 P Emiljana
- 12 S Maksymiljana b.
- 13 N Edwarda kr.
- 14 P Kaliksta pap. m.
- 15 W Teresy p.
- 16 Gerarda Majelli
- 17 C Małgorzaty Alac., Jad.
- 18 P Łukasza Ewang.
- 19 C Piotra z Alkantary
- 20 N Jana Kantego
- 21 P Urszuli p. m.
- 22 W Korduli p. m.
- 23 Sr Seweryna b.
- 24 C Rafała arch.
- 25 P Chryzanta i Darji
- 26 S Ewarysta p. m.
- 27 N Chrystusa Króla
- 28 P Szymona i Judy ap.
- 29 W Narcyza b.
- 30 Sr Alfonsa Rodr.
- 31 C Wig. Wölfanga b.

LISTOPAD.

- 1 P WSZ. ŚWIĘTYCH
- 2 S Dzień Zaduszny
- 3 N Huberta b.
- 4 P Karola Boromeusza
- 5 W Zachariasza i Elżb.
- 6 Sr Leonarda w.
- 7 C Florencjusza
- 8 P Gotfryda b.
- 9 S Teodora m.
- 10 N Andrzeja z Aw.
- 11 P Marcina b.
- 12 W Marcina pap., 5 br. p.
- 13 Sr Stanisława Kostki
- 14 C Józafata b. m.
- 15 P Gertrudy p.
- 16 S M. B. Ostrobram.
- 17 N Salomei p.
- 18 P Romana m.
- 19 W Elżbiety król.
- 20 Sr Feliksa Walejusza
- 21 C Ofiarow. N.M.P.
- 22 P Cecylii p. m.
- 23 S Klemensa pap. m.
- 24 N Jana od Krzyża
- 25 P Katarzyny p. m.
- 26 W Jana Ber., Sylwestra
- 27 Sr Walerjana b.
- 28 C Zdzisławy
- 29 P Saturnina
- 30 S Andrzeja ap.

GRUDZIEŃ.

- 1 N Eligjusza b.
- 2 P Bibjany p. m.
- 3 W Franciszka Ksawer.
- 4 Sr Piotra Chr., Barb. p.
- 5 C Sabby op.
- 6 P Mikołaja b.
- 7 S Ambrożego b.
- 8 N NIEP. POCZ. N.M.P.
- 9 P Leokadii p.
- 10 W N. M. P. Loretańskiej
- 11 Sr Damazego pap.
- 12 C Aleksandra m.
- 13 P Łucji p. m.
- 14 S Spirydjona b.
- 15 N Walerjana b.
- 16 P Euzebjusza b. m.
- 17 W Łazarza b.
- 18 Sr + Such. Oczek. N.M.P.
- 19 C Nemejusza m.
- 20 P + Such. Teofila i Tow.
- 21 S + Such. Tomasza ap.
- 22 N Zeona m.
- 23 P Wiktoryi p. m.
- 24 W Wigilja. Adama i Ewy
- 25 S BOŻE NARODZENIE
- 26 C SZCZEPANA 1-go m.
- 27 P Jana ap. i ewang.
- 28 S Młodzianków
- 29 N Tomasza b. m.
- 30 P Eugenjusza b.
- 31 W Sylwestra pap.



NAWOZY
 SZTUCZNE Marka gwarant
 DO UPRAWY WSZELKICH PRO-
 DUKTOW.

CASA HACKRADT, CURITYBA,



tująca jakość.

MASZYNY
 ROLNICZE
 WSZELKICH SYSTEMOW
 I RODZAI.

Rua 15 de Novembro, 96
 Caixa Postal, 420.



Gazecie: Wojska gubernii warszawskiej potrzebują doświadczonego w wojnie przywódcy. Stosunki z Niemcami zaostreżyły się do tego stopnia, że wojna jest nieunikniona i jest tylko sprawą czasu.

Groźby niemieckie.

BERLIN. — „Post“, rozpisując się w długim artykule nad wrogiem stanowiskiem Rosji wobec Niemiec dowodzi, że wojna pomiędzy temi państwami jest nieunikniona. Zdaniem gazety, Niemcy nie powinni, tak jak w r. 1870 czekać na krok zaczepny, lecz same wystąpić z akcją zaczepną. W tym samym duchu drukuje artykuł „Voss. Ztg.“, która jest zdania, że w każdym razie do zbrojnego konfliktu pomiędzy Rosją a Niemcami dojść musi.

PARYŻ. — „Echo de Paris“, omawiając stanowisko prasy niemieckiej wobec Rosji, zaznacza, że stosunki rosyjsko-niemieckie pogarszają się stale. W każdym razie położenie wyjaśni się w ciągu bieżącego miesiąca. W końcu pismo zaznacza, że do zbytniego pesymizmu nie ma powodu.

Wojskowe plany Rosji.

Ciekawe doniesienia o zamiarach wojskowych Rosji przynosi paryski dziennik „Figaro“. Pismo to donosi z Petersburga, że nie ulega wątpliwości, iż zamianowanie dotychczasowego ministra wojny generała Suchomłina w generała gubernatora warszawskim nastąpi w najbliższym czasie. Zamianowanie to ma donieść znaczenie wojskowe dlatego, że Suchomlinow jako dotychczasowy minister wojny który w krótkim czasie umiał powiększyć rosyjską armię stał o półtora miliona żołnierzy, może na swym nowym stanowisku oddać usługi wielkiej wagi, gdyż rządzić będzie prowincją, graniczącą z państwami niemieckimi i austriackimi, z którymi w danym razie przyjść może do wojny.

Powstanie w Epirze

RZYM. — Z Włony telegrafują: Dotychczas siły powstańców w Epirze liczą na 17 do 20 tysięcy żołnierzy, po większej części dobrze uzbrojonych i rozporządzających kompletnym materjałem wojennym. Cała ta siła znajduje się w pochodzie ku północy t. j. ku granicy albańskiej. Prefekt Janiny wydał rozkaz aresztowania obydwu dowódców powstańców epiroteńskich, Zagrafosa i Spiromiglionia.

ATENY. — Z Korycy donoszą: Wręczono władzom albańskim w Delwino, Argyrocastro i Santi Quaranta zawiadomienie o ogłoszeniu autonomii Epiru, a w razie nieuznania autonomii, o zbrojnym powstaniu.

PARYŻ. — Z Aten telegrafują: Rozchodzą się tu pogłoski, że rząd włoski trzyma 30,000 ludzi w pogotowiu, aby w razie nowych powstania w Epirze, natychmiast wsadzić ich na przygotowaną w Brindisi flotę, przepłynąć przez Adryatyk i wylądować w Albanii południowej.

Przygotowania wojenne Rosji.

BERLIN. — Gazety tutejsze piszą, że Rosja gorączkowo czyni przygotowania wojenne, które żywe zaniepokojenie wywołały we Wiedniu, Konstantynopolu i Sztokholmie. Oficerowie szwedzcy, bawiący za granicą, otrzymali w tych dniach nawet zawiadomienie, by stawili się do swych pułków. W Austrii uważają, że wojna z Rosją jest nieunikniona, i lepiej byłoby ją prowadzić dziś, niż jutro. Natomiast Niemcy nie powinni się obawiać, bo objawianie tych obaw przynosi korzyści tylko Rosji.

Wieczerki polski.

PARYŻ. Gazeta „Matin“ donosi o możliwości mianowania w Królestwie Polskim wieczerki. Ta sprawa według zapewnień „Matina“ jest poważnie rozważana w najwyższych kołach Petersburga.

Gry wojenne austriackie.

Sztab generalny austriacki urządza co rok tak zwane „gry wojenne“ (nie manewry) w których biorą udział najwybitniejsi strategicy austriacy, rozpatrujący teoretycznie plany wojenne. Tegoroczne „gry“ mają mieć szczególnie szeroki zakres i doniosłe znaczenie. Podstawą ich jest memoriał inspektora armii, gen. Auffenberga proponujący postępowanie odrębne od przyjętej taktyki w razie wojny z Rosją. Jako dogmat uważano dotychczas, że należy część sił rosyjskich unieruchomić dzięki tańcuchowi twierdz Przemysł-Kraków, podczas gdy rozstrzygnięcie kampanii miało nastąpić przez marsz głównych sił austriackich na Kijów.

Temu planowi odpowiadało rozmieszczenie sił wojskowych w Galicji wschodniej jedynie w fortyfikacje polowe. Auffenberg chce zerwać z tą tradycją; walki rozgrywać się mają nie oddzielnie między Niemcami, Austrią a Rosją. Przypuszcza on, że Rosja skoncentruje dwie armie — jedną wielką na zachód od Warszawy na przestrzeni Toruń-Poznań — mniejszą — między Kijowem a Galicją z przeznaczeniem marszu na Lwów.

Auffenberg proponuje, aby natychmiast z siedmioma korpusami maszerować z Krakowa, aby uderzyć od południa na flanki armii rosyjskiej, posuwającej się przeciwko Niemcom. Uważa, że w ten sposób główna linia Warszawa-Wiedeń byłaby zabezpieczona i że byłoby rzeczą korzystniejszą zjawienie się na domniemanym głównym placu boju, zamiast oddzielnie z Galicji wschodniej maszerować bez Niemców na mniejszą armię rosyjską.

Plan ten ma być poddany obecnie ocenie. Naprzód ma być zbadana możliwość utrzymania się na linii pogranicznej na wschód od Lwowa dopóty, aż wielka armia zaczepna krakowska będzie mogła zaatakować armię rosyjską w Królestwie. Następnie chodzi o przekonanie się, czy dotychczasowe fortyfikacje na wschód od Lwowa wymagają przebudowy, aby przetrzymać siłę oporu armii lwowskiej.

Kierownictwo „grą wojenną“ objął następca tronu. Armią austriacką dowodzić ma generał Auffenberg, armią zaczepną krakowską — komendant korpusu krakowskiego Böhm. Wszyscy dowódcy korpusów wezwani zostali na „gry“ do Wiednia.

Szpiegostwo na rzecz Rosji w Galicji

Krakowska policja wykryła szeroko rozgałęzioną rosyjską organizację szpiegowską i przyaresztowała trzech jej członków. Dalsze aresztowania nastąpią niebawem. Jeden z aresztowanych jest studentem krakowskiej akademii sztuk pięknych, Władysław Meisner, który zwrócił uwagę na siebie przez częste podróże do Królestwa.

KOLONIA (nad Renem) — Aresztowano tu pewnego oficera rosyjskiego podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Rosji. Fakt ten wywołał ostrą wymianę zdań między niemiecką a rosyjską prasą.

Podróż rumuńskiego następcy tronu do Petersburga.

BUKARESZT. Książę Ferdynand, rumuński następca tronu, wybiera się w podróż do Petersburga, gdzie będzie przez kilka dni gościł.

cił w zimowym pałacu cara. Podróż ta, mająca charakter oficjalny, dała powód do przypuszczeń, jakoby książę Ferdynand nosił się z zamiarem poślubienia jednej z córek cara Mikołaja.

Wiadomości.

Hr. Mielżyński uwolniony.

MIEDZYRZECZ. Dwa dni trwające rozprawy sądu przysięgłych w Międzyrzeczu przeciw hr. Mielżyńskiemu zakończyły się — uwolnieniem oskarżonego. Po zaledwie 20 minutowej naradzie sędziowie przysięgli zaprzeczyli stawionym im pytaniam, czy oskarżonego należy uznać winnym zabójstwa, popełnionego na hrabinie Felicji Mielżyńskiej i na hrabim Alfredzie Międzyrzeczym. Następnie udał się trybunał na naradę i ogłosił następujący wyrok: „Ponieważ przysięgli zaprzeczyli stawionym im pytaniam co do winy, trybunał uwalnia oskarżonego od winy i kary a kosztą nakładów państwowych. Hrabiego Mielżyńskiego natychmiast wypuścić należy z aresztu“. Na tem zamknięto rozprawę.

Oskarżony, któremu ze wzruszenia łzy ukały się w oczach, podziękował przysięgłym i sędziom ukłonem, poezem tylnymi drzwiami opuścił salę rozpraw.

Z rozprawy ostatniej na wzmiankę zastępują następujące szczegóły: Przestuchano rzeczoznawców, których zeznania po części były sprzeczne, z sobą. Tajny radca medycyny Leppmann z Berlina, przyznał, iż „habia działał pod wpływem wzburzenia, ale paragraf 51, dotyczący ograniczenia wolności woli w chwili zabójstwa, nie może tutaj być zastosowany. Inni rzeczoznawcy, dr. Janta Półczyński z Poznania i radca sanitarny profesor dr. Zinn z Berlina, uznali możliwość wchodzenia w rachubę paragrafu 51 za niewykłuczoną. Prokurator żądał uznania oskarżonego winnym, lecz prosił o przyznanie mu okoliczności łagodzących. Pierwszy obrońca, radca sprawiedliwości Jarecki w dwugodzinnej świetnej przemowie dowodził, że oskarżony nie mógł postąpić inaczej i każdy w podobnej sytuacji nie inaczej by postąpił, dlatego prosił o całkowite uwolnienie oskarżonego.

Po dalszej replice tak prokuratora jak obrońców sędziowie udali się na naradę. Przysięgli po krótkiej konferencji uznali oskarżonego niewinnym a trybunał wydał wyrok uwalniający.

Dr. Leo ministrem Galicji.

KRAKÓW. „Głos Narodu“ donosi, że nominacja prezesa Koła Polskiego dra Leo na stanowisko ministra dla Galicji, jest już podpisana. Nieogłoszono jej dotychczas ze względu na obecne położenie wewnętrzne monarchii.

Wyrok w sprawie o handel żywym towarem.

Handlarz na wielką skalę żywym towarem niejaki Lubelski, żyd, niedawno przyłapany odpowiadał przed krótkimi sądownymi za swe sprawy. Po długich rozprawach zapadł wyrok nad wszelkie przypuszczenia ostry:

Skazany został za handel dziewczętami, przewinienia przeciwko ustawie o wychodźstwie za przekupienia urzędników, razem na 9 lat ciężkiego więzienia, 12 000 marek kary pieniężnej, utratę praw obywatelskich na 10 lat i stałe stawienie pod dozór policyjny.

Rewizja policyjna w polskiej redakcji i w prywatnych mieszkaniach w nocy.

POZNAŃ. W nocy z 25 na 26. lutego wkroczyła pruska policja śledcza wraz z 5 agentami do redakcji „Kuryera Poznańskiego“ w celu odnalezienia odezw i listów przeciw „Ostmarkenferstajni“. Policja wkroczyła także do prywatnych mieszkań redaktorów, drukarzy a nawet chłopców drukarni. Nocna ta rewizja trwała do godz. 7 rano. Policja niczego obciążającego nie znalazła.

Książę pruski w Poznaniu.

BERLIN. Urzędowo donoszą, że drugi syn cesarza Wilhelma, książę Eitel Fryderyk przeniesiony będzie do Poznania na stanowisko komendanta strzelców. Prawdopodobnie książę zamieszka w nowym zamku cesarskim.

Powiększenie Krakowa.

LWÓW. W sejmie galicyjskim uchwalono w trzecim czytaniu ustawę o przyłączeniu Podgórze do Krakowa. Uchwała zapadła po bardzo burzliwej dyskusji i starciach pomiędzy postaciami polskimi i rusińskimi. Podczas przemówienia prezydenta Lwowa, Neumana, gdy zarzucał on Rusinom, że zdołali się tylko do awantur, ale nie do pozytywnej pracy, oraz że chcą utworzyć państwo w państwie, Rusini weszli taką straszną wzwawę w sejmie, że nie mógł jej nawet załagodzić marszałek i musiał przerwać posiedzenie na przeciąg 10 minut.

Ciekawy proces.

BUDAPESZT. — Na Węgrzech rozegrał się ciekawy proces. Jako oskarżyciel występował znany w stolicy węgierskiej ślepy żebrak przeciwko dwóm dziennikarzom, którzy napisali, że żebrak jest zdrow, jak ryba, i prowadzi pańskie życie. Żebrak żądał od dziennikarzy wynagrodzenia za poniesione szkody. Śledztwo wykazało szczegóły nader ciekawe. Żebrak, przybrany w gałgany, cały dzień stoi na ulicy, trzymając w ręku tabliczkę z napisem: „Zupełnie ślepy“. Wszyscy przechodnie dają mu jałmużnę. Wieczorem jednak wraca on do domu, zrzuca z siebie gałgany i ubiera się przyzwoicie. W domu trzyma 2 służących, a żona jego ubiera się elegancko, zna języki francuski i angielski i grywa na fortepianie. Żebrak płaci za mieszkanie 2 tys. koron, a lato spędza w miejscowościach kąpielowych. Czasem wychodzi do nocnych restauracji i tam uchodzi za bogatego kawalera. Nazajutrz jednak stoi znowu na ulicy i ochrypłym głosem prosi o jałmużnę. Żebrak nazywa się Józef Juryska.

1000 małżeństw w jednym dniu.

W ostatnią niedzielę przed postem zawarto w Wiedniu 1000 małżeństw. Widocznie Wiedeńscy lubią oddawna w ten dzień się żenić. W tę samą niedzielę bowiem 200 par małżeńskich obchodziło srebrne wesele, a 6 par złote.

Sprawa samorządu miejskiego.

PETERSBURG. Gazeta „Russkoje Słowo“ zapewnia na podstawie informacji, pochodzących podobno ze źródeł wiarygodnych, że prezes Rady ministrów, Goremykin, postanowił wywalczyć samorząd miejski dla Królestwa Polskiego według projektu, przyjętego przez izbę państwową, a więc z uwzględnieniem języka polskiego.

Wiadomość ta wszakże przyjęta została przez koło polskie bardzo pesymistycznie. Zdaniem jednak osób wtajemniczonych, nie

Przenikliwie, czarne oczy i ciemny sumiasty się nadawały blademu, bezkrwistemu obliczu jego wyraz nieugiętej siły i żelaznej surowości, która nie znała co to jest litość.

— Co to ma znaczyć? — zapytał książę tego człowieka — dlaczego zastępujecie mi drogę, co to za list?

— Wasza cesarska wysokość raczy otworzyć natychmiast to pismo.

— Co, pan mnie znasz? — wyksztusił książę — pan wieś kim jestem?

— Wiem, że mam zaszczyt stać przed Wielkim księciem Konstantym, lecz zechciej Wasza cesarska wysokość spojrzeć na pieczęć listu.

— Zaiste — rzekł Konstanty błędnie — jest to pieczęć mego brata.

Drżącą ręką zerwał kopertę i przebiegł oczyma treść listu. Oblicze jego mieniło się podczas czytania, a jedną ręką przyciskał mocno bijące serce.

Lecz przemożliwie niepokój i skończywszy czytanie, zwrócił się dumnie i zimno do oddawcy tegoż.

— Jego cesarska wysokość, rozkazuje mi w liście tym — rzekł udać się z panem i pozwolić się panu prowadzić, gdziekolwiek by to było. Nie wiem co to ma znaczyć i czy nie jest to początkiem uwięzienia, lecz car rozkazuje. moim obowiązkiem jest słuchać.

— Więc proszę iść ze mną do sanek — rzekł posłaniec cara i zaprowadził księcia w boczną uliczkę, gdzie stał kryty pojazd.

Wsiadli i jechali może z pół godziny, gdy sanki stanęły, a książę wysiadł wraz z swoim towarzyszem, znalazł się przed wysokim szarym budynkiem, którego nie przypomniał sobie, żeby go kiedykolwiek widział.

Towarzysz księcia trzykrotnie klasnął w dłoń w stronę bramy, a natychmiast rozwarła się od środka.

— Wasza cesarska wysokość raczy wejść — rzekł mężczyzna o sumiastych włosach —

przejdziemy ciemny korytarz, aż dostaniemy się do ogrodu, następnie wejdziemy do domu stojącego po lewej stronie ogrodu.

Wahał się chwilę Konstanty uczynić zaświadczenie temużadaniu. Błyskawicą przeleciała mu przez głowę myśl, że uczyniono na niego zaświadczenie i w tajemniczy sposób chcą go usunąć. W ostatnich czasach opowiadało wiele o niezadowolonych ludziach na dworze, którzy zaprzysięgli członkom rodziny cesarskiej śmierć i zagładę. Konstanty pytał się siebie, czy nie ma to w tym wypadku miejsca, lecz natychmiast odrzucił tę myśl od siebie, wstydząc się swojej niepełności szybko wstąpił w ciemną sien.

Mając za sobą swego towarzysza, dostał się na ogród, a stąd do komnaty domu, wybudowanego na kształt willi, która z wyszukaną wytwornością była umeblowana i urządzona.

Na środku pokoju stało wielkie biurko pokryte stosami papierów, na nim zaś stały dwa srebrne świeczniki z palącymi się świecami. Jedna ściana komnaty była zakryta przed wzrokiem wchodzącego, ciężką, purpurową kotarą.

— Jesteśmy u celu — rzekł carski poseł i wskazując na fotel dodał — wasza cesarska wysokość zechce łaskawie usiąść.

— Nie usiądę — rzekł książę Konstanty wzburzony — zanim się nie dowiem, w jakim celu mnie tu przyprowadzono i czego się ode mnie żąda. Nie wiem jeszcze nawet jak brzmie imię tego, którego mi wbrew woli za towarzysza narzucono.

Nieznajomy skłonił się nisko i rzekł: — Nazywam się Iwan Kardow i mam honor być oficerem tajnej policyi Jego cesarskiej mości. Zresztą nie mam potrzeby trzymać dłużej waszą cesarską wysokość w nieświadomości, o co rzecz idzie, lecz proszę jeszcze raz, usiądźmy, ja zaś rzecz całą wyjaśnię.

Wielki książę Konstanty usiadł w fotelu,

krytym aksamentem, podczas gdy Kardow z pełnym szacunkiem w odległości przy biurku stanął i podniósł zwolna jakiś zapisany papier.

— Z gruntu rzecz biorąc rozchodzą się tylko o drobnostki — rzekł z ukosa spoglądając na księcia — mianowicie o wasz podpis który wasza cesarska wysokość raczy umieścić pod tymi kilku wierszami.

— Mój podpis? — zawołał Konstanty zdumiony — cóż zawierają te wiersze, krókie mam podpisać, jeżeli wolno spytać?

— Właśnie tylko drobnostkę — wycedził Kardow — rozchodzi się o zesłanie na Sybir.

— Na Sybir? do tego kraju niedoli? I cóż to za nieszczęśliwiec, który ma być tam na mój rozkaz zesłany?

— Jest to kobieta — rzekł oficer policyjny rzucając niepewny wzrok na pytającego — młoda, piękna kobieta, nazywa się Marya baronówna Pahlen.

Okrzyk wściekłości i zgrozy wydarł się z piersi księcia.

— Maryo! — zawołał — Maryo, jesteście zgubieni!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

UROCZYSTOŚĆ DZIESIĘCIOLECIA ZAŁOŻENIA POLSKIEJ PARAFII W AZARZE

Azara (w Argentynie) dnia 9./II. 1914 r.

Dnia 6 Stycznia b. r. obchodziła nasza parafia swoje dziesięciolecie istnienia. Gdyż dziesięć lat temu przyjechał do nas nasz zacny X. proboszcz Józef Bayerlein Maryański ze zgro madzenia Słowa Bożego który dla nas poświęcił wszystko co tylko było w jego możliwości, a jak pracować pomiędzy nami te lat dziesięć to poświadczyć mowa wypowiedziana przez jednego z członków parafii którą to mowę w całości przysyłamy i prosimy aby szanowna Red. ją zamieściła w swej poczytnej „Gazecie“

niech wiedzą wrogowie kościoła św., jak „Polak w Brazylii“, który na to zgromadzenie zjechał nienawistnie i różnymi kłamstwami dopuszczając aby to Zgr. Słowa Bożego znieśli i zaufanie ludu odebrać.

Uroczystość ta odbyła się na cześć naszego X. Pr. Józefa B. M. według następującego porządku: Po nabożeństwie w kościele o godzinie 11—12 gromadzili się parafianie do Domu narodów. Gdy wszystko było gotowe zaproszono też X. Pr. Józefa niby na teatralną gdy nadszedł, komisja towarzystwa i parafii posadziła wzbierającego się na umyślnie przygotowanym tronie który stanowiło wspaniałe w kwiaty przyzdobione krzesło.

Gdy się podniosła kurtyna, zagrała orkiestra i zabrzmiała pieśń: „Wabi chwała swemi blaski, łechcą serca czczone oklaski, niech za nimi kto chce goni, ja żyć wolę w mej ustroini“ i t. d.

Potem nastąpiła mowa, którą zamieszcza my osobno, po mowie odegrało „Jasełka“. Po teatrze podziękował nasz zacny X. Pr. Józef za okazaną mu wdzięczność jak zawsze skromny własnej chwały nie pragnący wypowiedział że nie jemu ale Bogu niech będą dzięki za postępek naszej kolonii a między innymi rzekł:

Niechy się nie dało dobrego uczynić i najgorliwшему kapłanowi na polu oświaty i religii, gdyby lud sam nie brał się do pracy w jedności, zgodzie i posłuszeństwie swym przewodnikom“.

Zaznaczyć też, że mają też niektórzy członkowie parafii wielkie zasługi, że pomagali pracować nad dobrem powszechnym, jak Piotr Kruk, Wojciech Wołowiak i wielu innych przy budowie kościoła, Antoni Antoniów i inni przy organ Bractwa Różańca św. (które liczy dziś do 160 członków i sprowadzeniu Siostr Zakonných, Kruchowski Jan, Paweł Hajdas i inni co się starali przy budowie Domu nar. założyć towarzystwo muzyki, teatru i śpiewu, założyli szkołę i wiele innych spraw ogólnych

podejmię premier obrony języka polskiego w projekcie samorządowym jakkolwiek życzliwie jest usposobiony dla Dumy, ale chce uniknąć zatargu z prawicą w Radzie Państwa.

Ostatnie chwile ks. kard. Koppa.

Dnia 4 marca w nocy zmarł ks. kardynał Kopp. Dzień przedtem przeszedł mu Ojciec św. ostatnie błogosławieństwo. Ks. kardynał Kopp zmarł w stanie nieprzytomnym; ks. biskup sufragan wrocławski, dr Augustin, klęczał do ostatniej chwili przy łożu umierającego, odma wiając modlitwy.

Skoło dostojny chory wzywał ducha, zapanaowało głębokie wzruszenie wśród obecnych. Płakali wszyscy. Jedną z Sióstr Franciszkanek zamknęła umierającemu oczy. Rysy twarzy zmarłego nie zdradzały żadnej walki ze śmiercią.

Zwłoki zabalsamowano i pochowano uroczysto w grobach biskupich katedry wrocławskiej. O śmierci kardynała zawiadomił ks. biskup sufragan telegraficznie kapitułę wrocławską, panujących, książąt i dygnitarzy.

Pisma wiedeńskie stawiają zdolności polityczne zmarłego oraz zasługi położone około rozwoju Kościoła katolickiego w Niemczech.

Ojciec święty wobec nowej ustawy małżeństwa we Włoszech.

Pius X przyjął na posłuchaniu zarząd dycezyi rzymskiej, na czele której stoi prezes niejaki Pius Folchi. Ojciec święty po przyjęciu hołdu od zgromadzonych, wygłosił krótką mowę, w której zaznaczył, iż pokłada gorącą nadzieję, że pod nowym kierunkiem działalności katolicka rozwine się lepiej, aniżeli poprzednio. Poza tem przeszedł papież do omówienia sprawy zaprowadzenia ślubów cywilnych we Włoszech i dziękował gorąco dyrekcji za skuteczną działalność partii katolickiej, dzięki której podobna ustawa nie zostanie przeprowadzona. Słowa Ojca św. wskazywały dobitnie, że Watykan jest zupełnie pewien zwycięstwa i polega na swych wiernych wyznawcach zupełnie. Wobec tego można z całą stanowczością utrzymywać, iż usiłowania zwolenników ślubu cywilnego spotykają się z opozycją, nie dającą się pod żadnym pozorem przewyciężyć.

Sprawa obsadzenia biskupstwa wrocławskiego.

WROCLAW. Sfery katolickie w Niemczech zainteresowane są niezmiennie kwestią obsadzenia tronu biskupiego we Wrocławiu, opróżnionego przez śmierć ks. kardynała Koppa.

Wybór księcia biskupa wrocławskiego odbywa się w sposób następujący:

Wrocławska kapituła katedralna przedkłada rządowi listę kandydatów, z których rząd poleca trzech do wyborów ściślejszych.

Z pomiędzy nich wybiera kapituła nowego biskupa.

Wybór ten staje się dopiero wtedy ważnym gdy uzyska zatwierdzenie papieża i króla pruskiego. Do dycezyi wrocławskiej należy wprawdzie i Śląsk austriacki, ale ponieważ stanowi tylko niewielką część dycezyi, dlatego przy wyborze biskupa o zdanie cesarza austriackiego nikt się nie pyta.

Ostatnimi czasami wyłaniają się dwie najpoważniejsze kandydatury na tron biskupi, mianowicie kandydatura księcia Maksymiliana Saska i ks. prałata Kleidemanna Wikaryuszem kapituły oraz administratorem dycezyi mianowany został kanonik Klose. W związku z tą nominacją, poruszono w kołach austriackich myśl oderwania austriackiego Śląska od

dycezyi wrocławskiej i utworzenia odrębnego austriacko-śląskiego biskupstwa.

Podobno Polacy wystąpić mają z odpowiednim projektem w austriackiej radzie państwa.

Święcenie niedziel.

BERLIN. Komisja parlamentu niemieckiego zajmująca się projektem ustawy, która ma uregulować święcenie niedziel, przyjęła wczoraj 18 głosami przeciwko 10 wniosek kompromisowy, opiewający, że w dziedzinie handlowej, w kantorach i miejscach sprzedaży w miastach, które podług ostatniego spisu ludności mają więcej niż 75.000 mieszkańców, nie wolno zatrudniać pomocników, uczniów i robotników w niedziele i święta uroczyste.

Z Ameryki Północnej.

Dziwactwa milionerów amerykańskich.

Ameryka to kraj największych skrajności. Miliarderzy amerykańscy poświęcają miliony na cele dobroczynne, a żony ich roztrwanią w niesłychany sposób bogactwa swych mężów. W ostatnich 10 latach Amerykanie zakupili za 1 i pół milarda brylantów, a daleko większe sumy wydali jeszcze na zakupno perł. Największym rozrzućnikiem jest pewien senator, który niedawno temu pobudował sobie w Nowym Jorku pałac przewyższający pod względem zbytku wszystko, co dotychczas świat widział. Łazienka w tym pałacu jest wyłożona płytami srebrnymi, a wanna jest ze szkła karajskiego. Nad pobudowaniem tej łazienki gromada robotników pracowała przez pięć lat. W pokoju sypialnym ma on łożko z kości słoniowej wykładane złotem, które kosztuje milion. Ścianę pokoju sypialnego są z emalii i z cyzelowanego złota. Zasłony zostały dla niego zrobione na zamówienie i kosztowały sto tysięcy marek. Za łodownię senator ten zapłacił 750.000 mk. Za stolik toaletowy 400.000 mk., za unywalkę 300.000 mk., a w pałacu nie ma przedmiotu niżej 100.000 mk. Na zachodzie w towarzystwie żony jest p. wna amatorka młp. Posiada ona małą na której utrzymanie wydaje rocznie 60.000 mk. Mała ta ma swą osobną służbę, że ze srebrnych półmisek sypia na złotym łożku, i na spacerach wyjeżdża własnym powozem ciągniętym przez szachetnego konia. «Biedniejsi» bogacze na utrzymanie psów wydają rocznie około 5000 franków. Największy zbytek Amerykanie rozwijają zawsze w obuwie. Eleganci placą za parę butów do 2 tysięcy franków. Pewien elegant nowojorski we wszystkich stolicach świata ma zastępców którzy mu donoszą o największych nowościach obuwia. Informacje te same kosztują go rocznie 50.000 mk. Pewien Amerykanin w Nowym Jorku nie mógł znaleźć kosztowności, któreby się podobały jego żonie. Dlatego umyślnie wybrał się do Paryża. Jubiler nowojorski jednak

go wyprzedził i pojechał spiesznym parowcem do Europy. Przeszukał cały Paryż i znalazł ostatecznie cudowny rubin za 175.000 franków. Jubiler udał się potem do hotelu, gdzie stanął jego nowojorski odbiorca. Pokazał mu rubin, oświadczył, że nabył go dla pewnego zbieracza nowojorskiego. Jubiler zażądał za rubin 275.000 franków. Pewna bogaczka nowojorska uznała, że żywe srebro w termometrze nie dosyć jest eleganckie i za pragnęła termometru z żywym złotem.

Równouprawienie kobiet.

Waszyngton. Senat większością 47 głosów przeciwko 14 uchwalił zmianę konstytucji w duchu, udzielającym kobietom biernego i czynnego prawa głosu.

Głód i epidemia w Nowym Jorku.

Nowy Jork. Po śniegach i mrozach nastąpiła w Nowym Jorku odwilż. Miasto jest bardzo zanieczyszczone; od kilku dni nie czyszczono bowiem ulic. Obawiają się, że w mieście powstaną zaraźliwe choroby. Mimo odwilży nie przybyło do Nowego Jorku pociągów. Duży pociąg z Atlantic City utknął w drodze w śniegu. Nie przybyły również pociągi wiozące towary i żywność dla miasta. Obecnie brak jest w mieście żywności. Wskutek mrozu zginęło 25 osób.

Meksyk.

Rewolucjonistów górą.

Meksyk. Wojska rewolucyjne odniosły zwycięstwo nad rządowymi wielkie zwycięstwo. Bitwę stoczono w odległości 22 mil od Torreon. Po zaciętej walce zajęli zwycięscy miasto Hermosillo.

Wojska rządowe straciły 106 żołnierzy, podczas gdy po stronie przeciwnej padło zaledwie 6 ludzi.

Meksyk. Rewolucjoniści pod wodzą generała Willa wyparli wojska rządowe z miasta Guerrese.

Dalsze walki.

Meksyk. W okolicy Torreon przyszło znów do dwóch starć między armią rządową a powstańcami. Przy pierwszej potyczce poległo 60 żołnierzy rządowych i 50 rewolucjonistów, przy drugiej były straty obu stron o wiele większe. Wreszcie musieli się rewolucjoniści cofnąć, zostawiając ponad 2000 trupów.

Meksyk. Wojska Huerty wyparli powstańców z miasta Las Vacas.

Z BRAZYLII.

Rio. Stan oblężenia trwać będzie do dnia 30 kwietnia.

Rio. W chwili przybycia do portu tutejszego, okrętów niemieckich, udał się prezydent Hermes wraz z swą rodziną na pokład ks. Henryka by go osobiście powitać.

Z tamtąd podążył prezydent wraz z niemieckimi gośćmi ku miastu i wskazał im zabytki historyczne i osobliwości stolicy Brazylii, następnie zaprosił ich do pałacu swego, gdzie odbył się wspaniały bankiet.

Rio. Na pokładzie okrętu ks. Henryka pruskiego, przybył do Rio rosyjski książę Iwof wraz z żoną swą Różą.

Rio. 28 oficerów garnizonu w Fortaleza, którzy w swym czasie protestowali przeciw postępowaniu rządu federalnego w Ceará, i przez to wzburzenie w Rio wywołali zostali natychmiast po ogłoszeniu stanu oblężenia, uwięzieni i osadzeni na okrętach wojennych.

Przed kilku dniami przewieziono ich do Rio, gdzie będą odpowiadać przed sądem wojennym.

Rio. Eksprezydent Roosevelt znajduje się na wycieczce w lasach stanu Amazonas. Ponieważ niedaje żadnej o sobie wiadomości, obawiają się krewni jego, czy nie uległ jakiemu wypadkowi.

Rio. W Sele Lagoas (Minas Geraes) zmarł w tych dniach Antonio Ferreira Alves, ośmioro dzieci, 19 synów, 159 wnuków, i 30 prawnuków.

S. Paulo. Conego dr. Joaquim Dominges de Oliveira, sekretarz arcybiskupa D. Duarte mianowany został biskupem dycezyi S. Cathariny.

S. Catharina. Prezydentem S. Cathariny wybrano pułkownika Filipa Schmidta. «A Republica» widzi w tym wyborze uosobienie wrogich przeciw Paranie dążeń S. Cathariny.

Z PARANY.

Ustąpienie prezydenta Parany.

Kurytyba. Prezydent Carlos Calvalcanti zamierza wkrótce ustąpić i złożyć władzę w ręce wiceprezydenta dra Alfonso Camargi. Krok ten usprawiedliwia chorobą, która uniemożliwia mu nadal pełnienie obowiązków prezydenta.

Lecz pisma parańskie dopatrują się powodu ustąpienia w motywach natury politycznej, mianowicie w fatalnym sporze z S. Cathariną. Spór ten rozstrzygnął w swym czasie najwyższy trybunał w Rio na korzyść S. Cathariny. Parana zaprotestowała przeciw temu a prezydent Calvalcanti poczynił wszelkie starania, szczególnie u ministra Muellera by ten wyrok

przeprowadzili. Po przemówieniu nastąpiło trzykrotne niech żyje, poczem obecni rozeszli się do domów.

Wieczorem odbyła się zabawa w Domu nar. przy udziale licznych zgromadzenia gdyż sala 72 mtr. kwadr. szczerze była zapelniona; bawiono się ochotco do późnej nocy.

Tego samego dnia został X. Proboszcz burmistrzem naszego miasteczka z czego cieszyliśmy się bardzo. Gdy gubernator bardzo sobie upodobał porządek jaki u nas panuje, a którym kieruje nasz zacny X. Proboszcz.

Imieniem parafian w Azarze

Antoni Czajkowski

Mowa wygłoszona podczas uroczystości w Azarze.

Rodacy! W dniu dzisiejszym mija lat dziesięć kiedy to w roku 1904 dnia 5 stycznia nasz zacny ks. proboszcz po raz pierwszy przybył na kolonię polską w Azarze. Przybył do nas Polaków jako dusz pasterz zastając nas i nasze stosunki w beładzie; przybycie Wiel. księdza Józefa spowodowało prawdziwe odrodzenie parafian Azary.

W nowozbudowanej przez parafian, dziś już nie istniejącej kapliczce odprawił wiel. ks. Józef po raz pierwszy nabożeństwo w dzień Trzech Króli 6 stycznia 1914 r.

Zapewne już w początku tej samej chwili nie trudno było odgadnąć naszemu wielb. ks. J. nieuchybne przyszłe trudności w pracy dla naszej parafii i społeczeństwa. Mimo to znać opatrność Opatrzności Boskiej zrzadziła by przybył nasz ks. Józef pozostał z nami, by jako pasterz trzody mu powierzonej, czuwał, przewodniczył, by nas utwierdzał i wzmacniał we wierze Chrystusowej, by nam był światłem na drodze prawd i obowiązków chrześcijańsko-katolickich, by nam wskazał drogę prawdziwego postępu.

Zasług wielkiego naszego Pasterza zamilczeć niepodobna. Podnieść tu musimy to wielkie poświęcenie i tę błogą działalność naszego zacnego ks. Józefa bo to nieprzerwane pasmo mozolnych prac pomimo wielkich trudności i nieprzyjemności z jakimi musiał walczyć aby tylko nas dźwignąć i unieść do wyższej kultury i religijno narodowych ideałów.

Wielbny Księżu Proboszczu! Twoim to dziełem jest zorganizowanie bractwa Różańca św. Ty starałeś się o naszą dzielnicę, którą otoczył swą szczególną opieką. Z wielkim wysiłkiem zakładałeś szkoły polskie, starałeś się aby wszczepić w dzieci nasze ducha polsko katolickiego. Komuż zawdzięczać mamy jak nie Tobie Ojciec Duchowny, że dziś nasza dzielnica czyta i śpiewa polskie pieśni i modli się w naszej prześlicznej polskiej wieży.

Ileż to dni i nocy bezsennych spędziłeś, myśląc jakby to wpoić w naszą młodzież miłość św. wiary Ojców naszych i Ojczyzny. Twoim to wielkim dziełem jest zbudowanie tak wspaniałego kościoła o jakim my byśmy nawet marzyć nie mogli. Twojem to staraniem jest pielęgnowanie polskich nabożeństw i narodowych naszych zwyczajów. Ty byłeś pierwszym, który odczuł potrzebę wybudowania domu polsko narodowego i założenie polskiego u nas Twa. Komuż zawdzięczać mamy jak nie Tobie, że dziś Siostry Zakonne zajmują się wychowaniem naszej dziatwy i usługują kościołowi i narodowej sprawie.

Twoją to zapobiegliwość stanęła wspaniała ochronka, ozdoba naszego miasteczka, Tyś zakładał i prowadził polskie teatry, teatr, bibliotekę, ileż to trudów pracy ponosisz aby nas oświecić, zgromadzasz do siebie ucząc nas abyśmy poznali wartość i godność swoją. Twój to duch pełen twórczości organizował wspaniałe obchody i uroczystości tak kościelne jakoteż narodowe.

Tyś utworzył kółko muzyki, która upiększa

nasze obchody i uroczystości narodowe. Jednym słowem Tyś uszlachetnił nas, Tyś nas unioś do wyższej kultury, Tyś we wszystkich swych czynach korzyści własnej ani chwały nie szukał, tylko zawsze pragnął naszego dobra!

Przebac nam Wiel. Ojciec, jeżeli może który z nas zamiast podziękować za Twoją pracę odpłacił Ci się niewdzięcznością. — Tak Ojciec Wielbny przy dzisiejszej uroczystości Twojej dziesięcioletniej staranności pomyśl na Twoje zasługi i czyny podjęte z nieograniczoną miłością dla nas. — My Twoi parafianie z Azery z sercem przepełnionem wdzięcznością ku Tobie a na dowód uznania Twojego poświęcenia się dla nas prosimy Cię raz przyjąć uczucia serc naszych, które Ci składamy w tych kilku nieudolnych słowach:

Jakże uświęcić dzień ten uroczysty

Jakież Ci złożyć mamy ofiary;

Z własnego serca składamy hołd czysty,

Bośmy ubodzy, nie stać nas na dary.

Nie mamy srebra ani też i złota
Jakie składają moiżni tego świata
Przyjm Wielbny Ojciec te nasze życzenia
Które z pokorą, uczuciem składamy
Aby to Bóg dał ze serca westchnieniem
Spełnienie tego co dziś powiadamy

Żyć sto lat hołd w zdrowiu pomyślności
Nie doznaj w życiu przykrego wrażenia
Stapaj z radością po ziemskiej planecie
Aż dojdiesz życzeń twoich spełnienia

Niech Chrystus którego dzieło prowadzisz
Weźmie Cię do Swego po śmierci chwały
Dzieci o których tak szczerze radzisz
Ażby wszystkie przy Tobie stały.

Pracuj tak dla nas jakoś pracował
Te latki dziesięć pomiędzy nami

W miłości Boga Ojczyzny nas chował
Aż wejdziesz w niebo wraz z owieczkami.

Za życia niech Ci łąska niebieska
Jak jasna gwiazda jaśnieje
Niech nie zgasnie Cię żadna troska
I żaden wróg niech Cię nie zachwieje.

My zaś w podarku dziś Ci składamy
Krzesło na którym siedzisz w tym salonie
Daj Boże żebyś po życia trudach
Tak spoczął w radości przy Bożym tronie

Z uczuciem serca pełnem wdzięczności
Aż echo w obłok niech się odbije
Krzyknijmy razem, nasz ukochany
Księżu Proboszczu Józef

Niech żyje!

Wesoły kącik.

GRZECZNY OPYSZEK.

Pan: No, i cóż chcecie odemnie?
Opyszek: Chciałem prosić łaskawego pana o wyświadczenie małej przysługi.
Pan: I jakież to przysługi?
Opyszek: Jutro jest mój ślub, czyby mi pan nie pożyczył na jutro swego pierścionka?

POD KWIATKIEM.

— Pani majstrowa! pani majstrowa! Tu w garnku dziura.
— Gaminu jakiś! czego się tak drzesz, przecie kasza nie przeleci!
— Ale mięso przeleciało i ani krzty nie mogę nigdzie dojrzeć.

obalić. Minister Mueller dał mu daleko idące przyrzeczenia, lecz niestety na obiektu się skończyło!

Prezydentem S. Cathariny obrano Schmidta, zdeklarowanego przeciwnika sądu polubownego mającego na stopie pokojowej spór między obu stanami z latami.

Pisma parańskie pochwalają ustąpienie prezydenta, jako symbol nieufności Stanu naszego ku rządowi federalnemu.

Jeszcze fanatycy!

Rząd federalny przeniósł główny punkt operacyjny z Gracatá do Perdizes, gdzie według zdania rzeczoznawców, ma przebywać bardzo wiele fanatyków. Z Parany, S. Cathariny i Rio Grande spieszy pomoc wojskom federalnym Dowództwo nad wszy skiem siłami zbrojnymi przeciw fanatykom operującym, objął generał Carlos de Mesquita.

Fanatycy dopuścili się dzikiej zemsty! W Gracatá, gdzie odbyła się ostatnia wielka bitwa, otworzyli groby poległych żołnierzy i pastwili się nad zwłokami.

Liczyby poległych w tej bitwie sprawdzić nie podobna! W Perdizes napadli fanatycy bogatego fazendera Martinho de Matos obrabowali doszczętnie i puścili go ledwie żywego.

Lapa. Manoel João Baptista, zbrodniarz, mający 19 zabójstw na sumieniu został nareszcie schwytany.

Itayopolis. Prefekt municypalny z Itayopolis oznajmił Kongresowi, że kamra z Itayopolis zawarła kontrakt z Coronelem Nicolau Bley, w sprawie budowy linii tramwajowej wewnątrz municypium.

Z Kurytyby.

Z Kongresu.

Przedmiotem ostatniego posiedzenia Kongresu była namierzona dyskusja na temat sporu granicznego z S. Cathariną.

Deputowany Ulisses Vieira atakował ostro rząd parański i ministra Mueller, podając w końcu dwa projekty: Pierwszy by przenieść stolicę Parany do Porto União da Victoria. Dr. Affonso Camargo przeciw się temu ekscentrycznemu żądaniu i oświadcza, że w sprawie sporu sympatyje całej Brazylii są po stronie Parany; przeto ów spór graniczny musi ostatecznie na korzyść Parany zostać rozstrzygniętym. Projekt drugi domaga się nałożenia podatków na produkt z S. Cathariny pochodzące.

Oba projekty odrzucono.

Dowiadujemy się, że Ojciec św. zaprosił wszystkich biskupów brazylijskich na konferencję do Rzymu. Niektórzy z nich znajdują się już w drodze inni jak Najm. ks. biskup Braga, wyjadą później.

Dnia 21 b. r. wyjeżdża do Rzymu arcybiskup Stanu S. Paulo; towarzyszyć mu będzie nowomianowany biskup S. Cathariny, który otrzyma w Rzymie z rąk jego biskupie święcenie.

Cicero Marques, lotnik z S. Paulo, zapowiedział na dzień 1 kwietnia, godz. 4 i pół po poł. wlot nad Kurytybą.

Pewna kobieta zamieszkała przy ulicy Dr. Muricy popełniła zamach samobójczy. Sprowadzony w porę lekarz zdołał ją utrzymać przy życiu.

Deputowanego Correa Defreitas obwiniano o doradzanie fanatykom w jaki sposób mogą najskuteczniej zwalczać wojska rządowe. Defreitas, który chwilowo przebywa w Porto Alegre, wysłał do dzienników kurytybskich obszerny telegram z protestem przeciw temu zarzutowi i żąda zwolnienia sądu honorowego, któryby zbadał tę sprawę.

Na wypadek udowodnienia winy, złoży on mandat, ale w razie przeciwnym zażąda od obwiniających go oficerów należytej satysfakcji.

W odpowiedzi „Diário da Tarde”.

Cieszy nas, że „Diário” zna polską mowę i czytuje nasze artykuły, ale niemię dziwi nas, że w ocenie niektórych zdarzeń posługuje się fałszem.

Sypie frazesy na temat rzekomego podalenia przez ruskiego księdza cerkwi w

Marechal Mallet Dowódów jednak nie podaje żadnych, chcąc by mu uwierzyć na słowo. Jednak my i każdy zdrowo myślący czytelnik uwierzy dopiero wtedy, gdy ujrzy dowód zbrodni księdza.

Autor paszkwilu powinien mieć odwagę cywilną opatrzyć swe kłamstwa pełnym podpisem a nie kryć się tchórzliwie za parawanem pseudonimu co zakrawa na rafinowaną blagę i wymysł.

NIE TĘDY DROGA..

Wiecować lubi polski lud ..
Przodować wszyscy — słuchać nie ..
Na świecznik stawia każdy trud
Własny i wielką pychę dmie!..

Nie tędy droga przyjaciele ..
Nie trza nam gromkich słów,
Lecz serc i dusz czujących wiele,
I tęgich, mądrych głów! ..

Więc wśród Polaków, tylko tacy,
Niech czynią wielki ruch,
Bo i bez swarów, z cichej pracy —
Wyrośnie jeden polski duch.

E. F.

Ostatnie wiadomości.

London. Minister wojny lord Seeby podał się do dymisji, z powodu zajść w Ulsterze.

London. 40.000 robotników portowych strejkuje w Barusley — z powodu niskiej płacy.

Rio. Pewien szerzej znany inżynier popadł w umysłową chorobę i w przystępie szaleństwa zastrzelił żonę w chwili, gdy karmiła dwumiesięcznego synka. Osierocił ośmiorgo nieletnich dzieci. Aresztowano go natychmiast.

Fanatycy napadli na miasteczko Timbó. Blizy był szczegółów brak.

Związek Narodo wy Polski w Brazylii

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić członków „Związku” oraz wszystkich interesowanych że najbliższy Sejm, odbyć się mający dnia 29-go b. r., odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 12 kwietnia (w pierwszy dzień Wielkanocy) po południu o godzinie 2 w sali towarzystwa im. „Tadeusza Kościuszki”.

Zarząd.

Stanisław Szafarski

Inżynier

Ulica do Rosario Nr. 15

Wykonują:

Plany domów,
Budowę domów,
Kanalizację,
Wodociągi,
Wentylację,
Urządzenie szpitali,
Lecznice,
Pralni mechanicznych,
Suszarni
Łazienek.

Towarzystwa Tadeusza Kościuszki, Łączność i Zgoda, Organizacja Robotnicza Synów Matki Polski (Grupa Pracy) z powodu nie dojścia do skutku w niedzielę dnia 29 Marca r. b. Walnego Zgromadzenia, zapraszają wszystkich członków wyżej wymienionych Tow. na Walne Zgromadzenie które się odbędzie w niedzielę dnia 26 Kwietnia o godz. 2 po południu, bez względu na ilość członków.

Za Tow. Tadeusza Kościuszki. Ignacy Pasilko, Jan Barański

Za Tow. Łączność i Zgoda. Józef Dynarowski, Jan Faucez Jan Brzeziński.

Za Organizację Robotniczą, Synów Matki Polski, Edward Zagwożdżan, i Tomasz Świder

Zebrańie odbędzie się w sali Tow. Kościuszki.

P. MARYA ŁACIŃSKA

ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodaków, że w spółce z p **STANISŁAWEM POPIELEM**

otwiera pensjonat swój

w nowym lokalu, w pobliżu stacyi kolejowej:

ulica Visconde de Guarapuava, Nr. 167.

Wikt sumienny, mieszkania należyście urządzone,

CENY MOŻLIWIE NISKIE.

LICZY NA POPARCIE RODAKÓW.

„Kółko Młodzieży Polskiej” w Kurytybie.

Dnia 5 Kwietnia b. roku o godzinie 2-iej po południu odbędzie się Zebranie miesięczne w lokalu przy ul. Colombo, 11. Zarząd.

Zawiadamiam niniejszem Szanownych Rodaków, że jako były współwłaściciel taraku na Guajuvirze, pod firmą:

— **JOÃO SCHMIDT & ANGULSKI** —

prowadzę obecnie ów tarak sam, na własną rękę a wszelkie actywa i p. ssywa poprzedniej spółki przyjmuję w całości na siebie. Nie wątpię, że Szanowni Rodacy będą i nadal darzyć przedsiębiorstwo moje dotychczasowem zaufaniem, licząc na zamówienia polskiej klienteli

Wincenty Angulski

Losowanie w gronie przyjaciół.

Plac pod dom w pobliżu Prado (100—200 palmos) jest do wylosowania. Ten numer wygrywa, który będzie równobrzmiący z numerem wygranej przy ciągnięciu w Rio dnia 1 kwietnia 1914.

Losy loteryi, jakoteż papiery własności gruntu, znajdują się u księdza proboszcza Stanisława, w redakcyi „Gazety Polskiej”. Właściciel wygranej może tamże odebrać papiery własności gruntu.

Poszczególne losy 5\$000. —

Korzystna sprzedaż. Ponad 200 dogodnych pod budowę placów jest na przedłużeniu następujących ulic do sprzedania:

Dulcidio,
Brigadeiro Franco
Desembargador Motta
Anchieta,
Padre Augustinho,
Martin Affonso,
Alameda Presidente Faunay,
„Presidente de Moraes,
Avenida de Cantorao, oraz u wylotu jeszcze innych ulic.
Blizsza wiadomość u **CARLOSA WARNECKIEGO** rua Aquidabam 102.

AUSTRO-AMERICANA

Towarzystwo żeglugi parowej w Trieście

Najbliższe odjazdy statków z portu Santos do Barcelony, Neapolu, Triestu

„Eugenio”	18 Lutego	„Columbia”	29 Kwietn.
„Lanra”	4 Marca	„Eugenio”	13 Maja
„Sofia Hohenberg”	25 „	„Laura”	20 „
„Francesca”	1 Kwietnia	„Sofia Hohenberg”	10 Czerwca
„Alice”	8 „	„Alice”	17 „

Wyżej wymienione parowce posiadają eleganckie kajuty dla pasażerów 1, 2 i 3 klasy. Linia ta jest najbliższą, najwygodniejszą i najtańszą dla podróżujących do krajów południowych oraz Austrii, Królestwa Polskiego i Rosyi. Cena jazdy z Santos do Tryestu 105\$300. Blizsze informacje i nabycie bitetów u Agenta

Ignacego Kasprowicza

Avenida Luiz Xavier 28, róg Praca Ozorio.

Niebywałe!

Wielka wysprzedaż w Casa „Enxoval”

Johnscher, Iwesen & C-ia

Rua Jose Bonifacio Nr. 3.

Z przyczyny niedalekiego bilansu sprzedaje się wszystkie towary po niebywale niskich cenach.

Sprzedaż tylko za gotówkę.

Prosimy przekonać się osobiście.

W kolonii **Malej Lamanli** jest ziemi na sprzedaż: 3 1/2 akra ziemi wraz z stodołą w tem 1 1/2 akra herwy — pastwisko starannie ogrodzone drutem.

Blizsza wiadomość w W. P. J. Fauceza, rua Ameryka 12.

Jest do SPRZEDANIA 11 akrów dobrej ziemi wraz z budynkami i studnią murowaną, piękny sad pomarańczowy i portera na bydo przy trakcie. Cena bardzo przystępna. Wiadomość u p. Jana Muszyńskiego, kolonia Don Pedro.

Tanio do sprzedania

wózek

o dwóch kołach na rysorach, mało używany w zupełnie dobrym stanie.

Cena 220\$000. Blizsza wiadomość w red.

„Gazety Polskiej”.

Pierwszy gmach teatralny polski w Kurytybie wraz z obszerną salą na przedstawienia, bale, zabawy,

zostanie niebawem otwarty przy pensjonacie „International”, rua Commendador Araujo 69.

DO SPRZEDANIA:

W PRUDENTOPOLIS, na linii Barra Granda 2 kilometry od miasta jest do sprzedania szakier 10-cio akrowy z dobrze urządzoną cegielnią.

Blizsza wiadomość u właściciela **Józefa Grada** — Prudentopolis.

10 lotów ziemi

wraz z domem murowanym na stacyi **Honorio Gugel** w odległości pół godziny jazdy od Rio de Janeiro, jest do sprzedania. Blizsza wiadomość na miejscu u właściciela

JÓZEFA STAŃCZYKA.

Poszukuję ojca mego i brata nazwiskiem **Włósniewskich**, którzy mają się znajdować w S. Catharinie, kolonia Grapara. Ktoby cośkolwiek o nich wiedział, niech doniesie pod niżej wymienionym adresem:

MARIANNA DYLIŃSKA,
Colonia Guarany, Porto Lucena
Linha Nova, 69. Estado Rio Grande do Sul.

Dr. J. Szymański

Docent Uniwersytetu w Chicago (Ameryka Półn.) przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos i gardło codziennie z rana od godziny 2 do 5 po południu w biurze własnym przy

PRAÇA TIRADENTES Nr. 11

obok Pharmacia Allemã.

Dom zdrowia dla przybywających w celu operacji rua Itararé 86 (Tramwaj America).

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO POLSKIE

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodaków zamieszkałych w Paranie, że dn 23 z. m. otworzyłem na Campo Comprido

warsztat kowalski i mechaniczno-ślusarski.

W zakres moich prac wchodzi: fojisy, sierpy, siekiery, plugi, powozy i wszelkie naprawy broni, oraz maszyn parowych.

Przyjmuję zamówienia na urządzenie nowych tartaków, młynów, maszadorów (do cegieł). — Wykonuję nagrobki żelazne, krzyże i wogóle wszelkie roboty wchodzące w zakres kowalstwa i ślusarstwa. — Liczę na poparcie Rodaków.

Wiktor Rostkowski

Krawiec polski z Warszawy

poleca się Szan. Rodakom, mając nadzieję że długoletnia praktyka w pierwszorzędnych zakładach krawieckich w Warszawie zadowolni najwybredniejsze wymagania Szan. Klienteli.

Przyjmuje ubrania cywilne, jakoteż sportowe i wojskowe.

Wykonuje tanio i dokładnie.

Z szacunkiem

Antoni Dorabiało

Kurytyba, ul. Ameryka Nr. 83

Hotel „Europeo“

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto SANTOS, że w hotelu „Europeo“ znajduje się dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po polsku i rusku.

Adres: rua São Bento Nr. 3 — Santos

Franciszek Sierpinski

Słownik polsko-portugalski jest do nabycia w księgarniach Gebethnera i Sp. w Krakowie i Warszawie. Cena egz. brosz. — koron 5 (rubli 2).

Nawozy sztuczne.

FERNANDO HACKRADT & CIA

Jeneralny zastępca Kalisyndykatu na Niemcy i United Thomas' Phosphate Works.

Curityba

Caixa postal Nr. 18 Rua VICENTE MACHADO Nr. 21—23 Tel.: „HACKRATOS“.

Są zawsze na składzie nawozy sztuczne:

azotowe, potasowe i fosforowe,

zdatne w połączeniu do uprawy wszelkiej gleby.

Worki naszych wszystkich nawozów mają powyższy znak czyli prawnie strzeżoną markę. Dokładnych informacji co do użycia sztucznych nawozów udziela fachowy agronom.



Nasi depozytariusze: pp. Pedro Chiuratti, S. Jose dos Pinhaes. Pedro Schilnas, Araucaria. Stef. Witosławski, Abranches. J. Bach et C, Ponta Grossa. Frederico Zornik, Rio Negro.

Carrapatos?**Bernas?**

Hodowcy bydła! Koloniści!

używajcie

**Isis-Bichorol**

MARCA REGISTRADA

środek niezawodny przeciwko pasożytom bydłowym jak: podskórnym robakom wszelkiego rodzaju, kleszczom, wszom, pchłom i t. p.

„Isis-Bichorol“

z powodu swoich właściwości desinfekcyjnych uniemożliwia ukąszenia zmij i węzów.

Jest tani. Jedna flaszeczka kosztuje tylko **1\$600.** w miejscu, bez opłaty przesyłki.

Nie wstrzeże nie psuje się chociaż jest w otwartym naczyniu

Dostać można wszędzie!

Browar „Atlantica“

Telefon 395.

Kurytyba

Caixa postal 163.

<i>Atlantica Pilsen</i>	cała flaszka	6\$500
<i>Atlantica Monachium</i>	„ „	6\$500
<i>Coritibana, jasne</i>	„ „	4\$500
<i>Iguassu, ciemne</i>	„ „	4\$500
<i>Culmbach leczniczy</i>	pół flaszki	6\$000

Ceny za tuzin bez flaszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 9 wieczorem.

WIELKI SKŁAD MEBLI i wyrobów tapicerskich.

Najobfitszy zapas w Paranie:

meble austriackie, łóża, sienniki, firanki, story i t. p.

po cenach najniższych.

Agenci samochodów i łózek „Mercedes Daimler“.

Na składzie w

„CASA RENASCENÇA“

ul. S. Francisco N° 29.

UWAGA: P. R. Mikoszewski — Praça Osorio Nr. 1, może poinformować co do łózek systemu „Mercedes“.

KRAWIEC POLSKI

Jan Faucz

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — **Ceny przystępne.**

Przy ul. AMERICA, obok kościółka Rosario.

Dr. J. Szymański

Docent Uniwersytetu w Chicago (Ameryka Północna) przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos i gardło codziennie z rana od godziny 2 do 5 po południu w biurze własnym przy

PRAÇA TIRADENTES Nr. 11

obok Pharmacia Allemã.

Dom zdrowia dla przybywających w celu operacji rua Itararé 86 (Tramwaj America)

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 rana do 5 wieczorem

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO POLSKIE

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodaków zamieszkających w Paranie, że dn 23 z. m. otworzyłem na Campo Comprido

warsztat kowalski i mechaniczno-ślusarski.

W zakres moich prac wchodzi: fojisy, sierpy, siekiery, pługi, powozy i wszelkie naprawy broni, oraz maszyn parowych.

Przyjmuję zamówienia na urządzenie nowych tartaków, młynów, maszadorów (do cegieł). — Wykonuje nagrobki żelazne, krzyże i wogóle wszelkie roboty wchodzące w zakres kowalstwa i ślusarstwa. — Liczę na poparcie Rodaków.

Wiktor Rostkowski.

Krawiec polski z Warszawy

poleca się Szan. Rodakom, mając nadzieję że długoletnia praktyka w pierwszorzędnym zakładach krawieckich w Warszawie zadowoloni najwybredniejsze wymagania Szan. Klienteli.

Przyjmuje ubrania cywilne, jakoteż sportowe i wojskowe.

Wykonuje tanio i dokładnie.

Z szacunkiem

Antoni Dorabiało

Kurytyba, ul. Ameryka Nr. 83

Hotel „Europeo“

Podaję do wiadomości Rodaków jeżdżących przez portowe miasto Santos, że w hotelu „Europeo“ znajdzie dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po polsku i rusku.

Adres: rua São Bento Nr. 3 — Santos

Franciszek Sierpiński

Słownik polsko-portugalski jest do kupienia w księgarniach Gebnera i Sp. w Krakowie i Warszawie. Cena egz. brosz. — koron 5 (rubli 2)

Nawozy sztuczne.

FERNANDO HACKRAT & CIA

Generalny zastępca Kalisyndykatu na Niemcy i United Thomas' Phosphate Works.

Curityba

Caixa postal Nr. 18 Rua VICENTE MACHADO Nr. 21—23 Tel.: „HACKRATOS“

Są zawsze na składzie nawozy sztuczne:

azotowe, potasowe i fosforowe,

zdatne w połączeniu do uprawy wszelkiej gleby.

Worki naszych wszystkich nawozów mają powyższy znak czyli prawnie strzeżoną markę. Dokładnych informacji co do użycia sztucznych nawozów udziela fachowy agronom.



Nasi depozytariusze: pp. Pedro Chiuratti, S. Jose dos Pinhas. Pedro Schilnas, Araucaria. Stef. Witosławski, Abranches. J. Bach et C., Ponta Grossa. Frederico Zornik, Rio Negro.

Carrapatos?**Bernas?**

Hodowcy bydła! Koloniści!

używajcie

Isis-Bichorol

MARCA REGISTRADA

środek niezawodny przeciwko pasożytom bydłom jak: podskórnym robakom wszelkiego rodzaju, kleszczom, wszom, pchłom i t. p.

„Isis-Bichorol“

z powodu swoich właściwości desinfekcyjnych uniemożliwia ukąszenia zmij i węzów.

Jest tani. Jedna flaszeczka kosztuje tylko 1\$600.

w miejscu, bez opłaty przesyłki. Nie wietrzeje, nie psuje się chociaż jest w otwartym naczyniu.

Dostać można wszędzie!

**Browar „Atlantica“**

Telefon 395.

Kurytyba

Caixa postal 163.

<i>Atlantica Pilzen</i>	<i>cała flaszka</i>	<i>6\$500</i>
<i>Atlantica Monachium</i>	<i>„ „</i>	<i>6\$500</i>
<i>Coritiba jasne</i>	<i>„ „</i>	<i>4\$500</i>
<i>Iguassu, ciemne</i>	<i>„ „</i>	<i>4\$500</i>
<i>Culmbach leczniczy</i>	<i>pół flaszki</i>	<i>6\$000</i>

Ceny za tuzin bez flaszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 9 wieczorem.

WIELKI SKŁAD MEBLI i wyrobów tapicerskich.

Najobfitszy zapas w Paranie:

meble austriackie, łóżka, sienniki, firanki, story i t. p.

po cenach najniższych.

Agenci samochodów i łózek „Mercedes Daimler“.

Na składzie w

„CASA RENASCENÇA“

ul. S. Francisco N° 29.

UWAGA: P. R. Mikoszewski — Praça Osorio Nr. 1, może poinformować co do łózek systemu „Mercedes“.

KRAWIEC POLSKI

Jan Faucz

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — **Ceny przystępne.**

Przy ul. AMERICA, obok kościołka Rosario.